

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



WIOŚLARZE STOLECZNI W DRODZE NA NABOŻEŃSTWO  
W CZASIE WSPÓLNEJ UROCZYSTOŚCI OTWARCIA SEZONU W DNIU 11 MAJA R. B.

Fot. R. Walter.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 15 MAJA 1930 ROKU

NR. 20.

CENA EGZ. 50 GROSZY

# WIOŚLARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE  
TURYSTYCZNE  
POLWYŚCIGOWE



SKŁADAKI  
STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

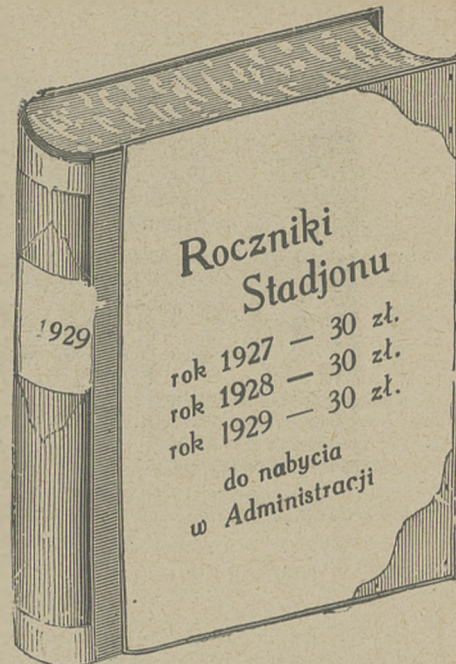
WARSZAWA TEL 344-38  
GROCHOWSKA 119

Wielki sukces wytwórczości polskiej.

Prawdziwym triumfem polskiego przemysłu są wypuszczone rowery marki „ŁUCZNIK”, które natychmiast po ukazaniu się zdobyły sobie całkowite uznanie i popularność wśród naszych miłośników sportu kolarskiego.

Rowery marki „ŁUCZNIK” produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia Fabryki Broni w Radomiu, trwałością i specjalnym przystosowaniem do naszych dróg przewyższają wszystkie typy rowerów zagranicznych.

Rozpowszechnienie tych rowerów przyczyni się niewątpliwie nie tylko do utrwalenia poglądu o dobroci wyrobów krajowych, lecz również w znacznym stopniu do poprawy bilansu handlowego, przez wybitne powstrzymanie importu rowerów z zagranicy.



## FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA  
WIOŚLARSTWO  
ŻEGLARSTWO  
NARCIARSTWO  
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

## NAGRODY SPORTOWE

PUHARY W WIELKIM WYBORZE · STATUETKI  
SPORTOWE Z RÓŻNYCH DZIEDZIN SPORTU  
PLAKIETY · ZEGARY SPORTOWE

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

### LUXE

WŁAŚC. JOZEF KRÓL  
WARSZAWA · AL. JEROZOLIMSKIE 4 · TEL. 171-53  
NA PROWINCJE WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM

## 50-letnie doświadczenie

Pierwszej krajowej Fabryki  
Artykułów Gimnastycznych i Sportowych

**W. SZYMBORSKI i S-ka**  
w WARSZAWIE

Skład ul. Bielańska 5, telefon 298-38  
Fabryka ul. Długa 50, telefon 530-74

pozwala mieć całkowite zaufanie do jej wyrobów które  
dawno już dorównały jakością zagranicznym

Ceny niskie. Wykonanie terminowe.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Cenniki na żądanie.

Wyroby fabryki W. SZYMBORSKI i S-ka zostały odznaczone  
na P. W. K. dużym medalem srebrnym.

## RAKIETY

Williams & Co.

WSZECHWIATOWEJ SŁAWY  
JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ  
**LASKOWSKI & MARKWART**

Warszawa, Kredytowa 10 tel. 542-71  
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Złóż ofiarę na Fundusz Olimpijski

## Poco chodzić?

kiedy można wygodnie i szybko jeździć na rowerze

**40.000 rowerów**

tanich, eleganckich, trwałych,  
przeznaczonych na polskie drogi rowerów

Państwowej Wytwórni Uzbrojenia  
MARKI „ŁUCZNIK”

są już w sprzedaży we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, 6-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapięhy 34, D/H „Automoteur”  
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”  
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski  
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki  
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przeznica 7, Dr. K. Hohebauer  
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki  
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman  
ŁÓMŻA, Kośluski 20, N. Kokoszko  
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabryczna  
„ŁUCZNIK”



Hydro-lódź z przyczepnym motorem.



Próba szybkości motorówek w basenie.

## TEMPO ROŚNIE

Miesiąc ubiegły był okresem przejściowym między sezonem zimowym a letnim. Jest to zwykle okres stosunkowo cichy. Jedni powoli przechodzą do zasłużonego wypoczynku, inni powoli się „rozkręcają”.

W roku bieżącym przerwa taka, takiej chwilowej osłabienie tempa życia sportowego nie dały się prawie zupełnie odczuć. Sezon letni rozpoczął się już na wiosnę, ze startu ruszając tak ostro, jak chyba jeszcze nigdy dotąd.

Dowodzi to, iż rozmach ogólny naszego życia sportowego staje się coraz potężniejszy, iż na wszystkich polach wre coraz intensywniejsza aktywność, iż idziemy niepowstrzymanie naprzód.

I idziemy naprzód w kierunku bardzo sympatycznym. Czyż nie zasługuje na najwyższe uznanie taka wybitnie popularyzatorska impreza, jak „bieg gazeciarzy”, kolarski czy pieszy — będący wprowadzeniem w życie zazwyczaj dotychczas zachowującego uparcie charakter dezyderatu hasła „sportu dla najszerszych mas”?

Oczywiście, nie wszystko i niezawsze jest tak różowe, byśmy mieli ad infinitum zachłystywać się radosnym zachwytem. Nawet wychowanie sportowe nie zdołało jeszcze wypełnić tej niestety tak polskiej, tak „staropolskiej” cechy, jaką jest wicherzycielstwo i warcholstwo.

Mamy takich, co budują, co mozolnie pracują nad konstruowaniem pięknego gmachu polskiej kultury fizycznej. Ale mamy i za dużo takich, co z wrodzonego popędu — a

także zgodnie z maksymą „la critique est aisée l'art est difficile” wolą energię swą wyładowywać w kierunku niszczycielskim, czy to dopatrując się plam na lśniącej tarczy, czy to w inny sposób szukając dziury w całym, a tak czy owak siejących niechęci, animozje, stwarzających zgrzyty i zewnętrzne optyczne wrażenie, że polski świat sportowy, to wulkan, wiecznym ulegający wstrząsom, wiecznie grożący wybuchem i w głębi krateru tający przeróżne nieetyczne „kombinacje” i pospolite burdy.

Tak nie jest — i fakty dowodzą, iż zamętu u nas nie ma, iż dążeniem naszym i zasadą naszą — jedność i koleżeńska współpraca, i że tylko niepoprawni krzykacze wywołują odmienne pozory.

Faktem takim naprzykład — urządzenie przez wszystkie kluby wioślarskie, tak ambitnie i zacięcie walczące o każde zwycięstwo na regatach, wspólnej uroczystości otwarcia przystani.

Jest to gest poprostu symboliczny, dowodzący, iż przedstawiciele tego najstarszego w Polsce sportu uważają się, niezależnie od przynależności klubowej, za przyjaciół i za pracowników, wspólnie działających na tej samej żyznej niwie.

Czy taki akt zgody, fakt wyraźnego podkreślenia jedności w sporcie, nie zasługuje na jaknajszersze pochwały i nie jest równocześnie wspaniałą odpowiedzią tym, którzy chcą sport polski przedstawić jako gniazdo szykan złośliwych i wiecznego nieładu?



Uczestnicy zawodów pływackich w Zgierzu.



Widok słynnej pływalni w Miami na Florydzie.]

## SPORT A CHARAKTER

W miarę coraz głębszych dociekań nad istotą wychowania zmieniać się zaczynają zasadniczo dotychczasowe teorie, według których wychowanie było przygotowaniem do życia. Dziś zaczynamy rozumieć, że wychowanie w obecnym okresie niezwykle szybkich zmian we wszystkich dziedzinach życia będzie tylko wtedy miało rzeczywistą wartość, gdy stanie się życiem samym. Zaczynamy sobie zdawać sprawę z wątpliwej wartości wychowawczej wtlaczania w umysł wychowanka zdobywcy przeszłości, dążymy natomiast do uprzyśpieszenia mu możliwie największej ilości osobistych przeżyć, dając mu wskazówki, jakie z tych przeżyć wnioski wyciągnąć należy. Trzeba mu dać żyć, dać moc doświadczeń życiowych, dopomóc w rozwoju osobistym, drogą przemyślań, wykonywania zamierzeń własnych. Narzucać jak najmniej — wydobywać z psychiki wychowanka jaknajwięcej — oto zasady nowoczesnego wychowania (J. Dewey, H. H. Kilpatrick, Collings).

Wychowanie tak rozumiane wymaga rozumnych i utalentowanych wychowawców. Wychowanie młodzieży staje się sztuką stosowaną, do której trzeba mieć zdolności wrodzone.

Wątpliwem jest byśmy doczekali chwili, kiedy wychowanie młodzieży powieńczyć będziemy mogli tylko artystom-wychowawcom. Staramy się przeto znaleźć metodę wychowawczą, któraby uczyła młodzieży sztuki życia bez uciekania się do pomocy tych artystów-wychowawców. Musi to być metoda dostępna każdemu, funkcja zaś wychowawcy, czy kierownika ograniczałaby się przy niej do dawania rad i wskazówek, budzenia zainteresowania i nastawiania młodzieży w pewnym kierunku, by mogła iść sama tą drogą, a więc drogą samokształcenia się.

Jedną z bardziej skutecznych metod tego rodzaju jest, zdaniem moim, metoda wychowania fizycznego i sportów. Znana oddawna, została dopiero w ostatnich czasach poddana naukowej analizie, gdy zaczęto głębiej badać fizyczną i psychiczną naturę człowieka i wykazano niezbicie ich wzajemną zależność (np. wpływ nadnerczy na usposobienie wojownicze lub tchórzliwe).

Ogół zaczyna sobie zdawać sprawę, że ćwiczenia cielesne są niezawodnym źródłem zdrowia i sprawności życiowej oraz, że stałe uprawianie ich świadczy o pewnej znajomości sztuki życia. Mgliste jest natomiast uświadomienie ogółu co do wpływu tych ćwiczeń na psychikę człowieka, na jego charakter. Wyjaśnić rozległość i głębokość tego wpływu, wykazać niezmierną wagę wychowania fizycznego i sportów — jako czynnika wychowawczego — jest, moim w tej chwili zadaniem.

W obecnym okresie budowania państwowości polskiej niema sprawy ważniejszej od naelżytego wychowania młodzieży, czyli według wiekopomnych wskazówek Komisji Edukacji Narodowej kształcenia człowieka, „by jemu dobrze było i by z nim dobrze było"! Idea wychowawcza, tkwiąca w zdaniu „...by z nim dobrze było" — staje się wytyczną w dzisiejszej dobie coraz ściślejszego spajania się jednostek w

zbiorowość społeczną — czyli mozolnego tworzenia demokracji w Polsce.

Sprawa takiego wychowania młodzieży znajduje już należyte zrozumienia — trudnym jest natomiast zadanie przekonania ludzi, że wychowanie fizyczne i sport są pierwszorzędnym czynnikiem kształcenia charakteru i postępowania. Trudnym dlatego, że zbyt dużo jeszcze ludzi, i to zajmujących poważne stanowiska w życiu, a przeto jakoby uprawnionych do wygłaszania mądrych zdań o wszystkim — ma średniowieczne poglądy na tę sprawę. Bezcelowym byłoby przekonywanie ich naprzykład, że „wstrętny, brutalny, krwiożercze instynkty „obudzający boks" jest jednym z bardziej męskich sportów, który wrósł w system wychowawczy narodów, przodujących demokracji, opierających potęgę na harcie ducha i mocy charakteru swych obywateli-gentlemanów. Sport rozumieć mogą tylko ci, którzy od dzieciństwa z nim się zrosli. Gdy oni dojdą do głosu i decydować będą o metodach wychowawczych, wtedy dopiero uprawianie ćwiczeń cielesnych i sportów zrozumiane będzie jako powszechny obowiązek obywatelski.

Zanim jednak zastanowimy się nad wpływem sportu na psychikę, musimy poznać rezultaty badań w tej dziedzinie, z których wynika, że wychowanie fizyczne i sport różnią się w znacznej mierze.

Wszelka aktywność fizyczna wywołana jest pobudką. Gdy jest nią dążenie do osiągnięcia celu realnego, to działalność nasza, będąca środkiem do osiągnięcia tego celu, jest pracą. Jeżeli pobudką jest dążenie do celu urojonego, wyraźnie zabarwione uczuciowo i cel jest jedynie pretekstem do działania, to czynność jest zabawą. Praca więc jest nakazem rozumu, zabawa — nakazem raczej sfery uczuć. Ponieważ rozum i sfera uczuć są ze sobą powiązane, przeto praca nosi często charakter zabawy i odwrotnie. Wszelko jest zależne od celu danej czynności i od przewagi rozumowej lub też uczuciowej pobudki.

W świetle tych założeń narzuca się wniosek, że wychowanie fizyczne jest raczej pracą, często zabawną — sport zaś zabawą z odcieniem pracy, czasem uciążliwej. Z wyższych założeń wynika również, że wychowanie fizyczne winno być zdobywaniem głównie walorów fizycznych, sport zaś — walorów moralnych.

Nowoczesne wychowanie młodzieży, bez wychowania fizycznego jest już dziś na szczęście nie do pomyślenia. Ruch fizyczny jest potrzebą tak naturalną młodzieży, tak głęboką instynktownie odczuwaną, że wszelkie ograniczanie ćwiczeń cielesnych, a iarmy, wysuwane z powodu nadmiaru gimnastyki w naszym systemie szkolnym, pochodzą tylko od osób, które zapomniały, że kiedyś były młode i nie rozumieją żywiołowych potrzeb młodzieży. Zakład naukowy bez należyte postawione wychowanie fizyczne jest anomalją w dzisiejszych czasach, którą usprawiedliwia tylko brak środków materialnych.

Dzieci, miast niezatrute do szczętu hańbami warunkami bytowania z którymi

stykają się codzień w domu, w szkole, na ulicy — są naturami bujnymi, żywymi, ruchliwymi — obdarzonymi zdrowym nadmiarem sił i energii, któremu nietylko upust musi być dany, ale który wykorzystać jest obowiązkiem z największą dla dziecka korzyścią.

Dlatego też wychowaniem fizycznym musi kierować wychowawca, do którego młodzież gnać się będzie, jako do przyjaciela, towarzysza i kierownika zabaw; dziś jednak za dużo jest szablonowych „nauczycieli gimnastyki", których lekcje są „piłą drewnianą" dla młodzieży, od których stroni i pod byle powodem się wykręca. Młodzież zawsze stroni od tego, co jej nie sprawia przyjemności, nie budzi zainteresowania, nie idzie po linii jej naturalnych, zdrowych popędów.

O wychowaniu fizycznym dorosłych nie będziemy tutaj mówić, gdyż jest ono zwykle rodzajem zabiegu leczniczego dla usunięcia dolegliwości fizycznych, spowodowanych nieumiejętnością życia i obchodzenia się ze swym organizmem. Wychowanie fizyczne nie może polegać na automatycznym wykonywaniu ćwiczeń stereotypowych. Obowiązkiem wychowawcy fizycznego jest rozbudzenie w młodzieży zainteresowania ruchem fizycznym, nauczenie zwalczania wrodzonej często gnuśności cielesnej, a przede wszystkim wprowadzanie w grę sfery uczuć i wzruszeń, by wyrobić w niej nawyk szukania przyjemności w ćwiczeniach cielesnych.

Oczywiście niezawsze jest to wykonalne, gdyż pewien procent młodzieży traktować będzie wychowanie fizyczne, jako „zło nieuniknione". Mam tu na myśli jednostki fizyczne upośledzone, oraz przedwcześnie intelektualnie rozwinięte, które często poświęcają zdrowie dla ambicji zrobienia szybkiej kariery; do nich dodać należy tych, którzy są wiecznie z siebie zadowoleni oraz tych, którzy nigdy młodymi nie byli.

U większości jednak młodzieży umiejętnie ujęte wychowanie fizyczne wyrobi trwałe upodobania i pragnienia, czyli to, co psychologia nazywa — sentymentami, uczuciami złożonymi. Co oznaczają te sentymenty, jakie ich jest znaczenie?

Dziecko działa pod wpływem wrodzonych odruchów, czyli wrodzonych skłonności do oddziaływania w swoisty sposób na swoistą pobudkę; jest to najpierwotniejszy, nieświadomy sposób oddziaływania. Z wiekiem, w miarę zdobywania doświadczenia, wchodzi w grę impulsy wrodzone, czyli wrodzone dążności do osiągnięcia pewnego celu w pewnych sytuacjach; wywołują je podniety, któremi są spostrzeżenia, czyli uświadamianie sobie czegoś drogą naszych zmysłów, oraz myśli, pozwalające uprzytomnić sobie pewne sytuacje.

Impuls istnieje przeto, by ułatwić nam przystosowanie się do otaczających warunków; impulsy, przy przesłedzeniu ich wstecz, wpływają z dwu biologicznie najstarszych i dlatego najpotężniejszych instynktów — samozachowania i zachowania rasy.

Dr. Wacław Zawisza.  
(d. c. n.)

## DAWNE DZIEJE PIŁKARSTWA

Bezczerejonalnie kopimy ją nogami na tysiącach boisk świata. Staczamy homeryckie boje o jej posiadanie, by potem błyskawicznie pozbyć się jej i jednym celnym strzałem zamieścić ją — w „świątyni” przeciwnika.

A ona posłuszną będąc wprawnym artystom sportu, krnąbrnie ucieka z pod nóg byle fuszera, wyczyniając niesamowite harce i niedając sobie narzucić woli pierwszego lepszego nowicjusza.

Ma zresztą prawo domagać się umiejętności ze sobą obchodzenia i może stanowczo zastrzegać się przeciwko uleganiu zachciankom niepowołanych. Ona, arystokratka nad arystokratkami.

Któż bowiem tak jak ona, piłka, powołać się może na antenatów ginących gdzieś w pomroce wielu tysiącleci. Nikt nie zna jej protoplasty, nikt nie potrafi powiedzieć czy jako zabawa małego człowieka, dziecka, nie jest wypadkiem starszą od ognia, na którym rodzice warzyli dla niego jado.

Faktem jest, że jak daleko sięgają badania nasze, zawsze natrafiamy na coś, co uznać należy za prototyp dzisiejszej piłki. Może zresztą nie jest to zupełnie ściśle. Pierwsze bowiem niezbite dowody istnienia czegoś w rodzaju piłki, jeśli chodzi o przeznaczenie tego przedmiotu, mamy właściwie dopiero z epoki kamiennej. Ponieważ jednak już u zwierząt obserwujemy chętnie zabawianie się kulaniem po ziemi przedmiotów okrągłych (kot naprzykład z zamiłowaniem bawi się kłębkami bawełny) możemy z całą nieomal pewnością twierdzić, że i przed epoką kamienną, naśladowując zwierzęta, dzieci bawiły się taczaniem po ziemi okrągłych kamieni lub przerzucaniem się okrągłymi owocami.

Wszakże dopiero wówczas, kiedy zamiast przedmiotu przypadkowo okrągłego zabawiać się zaczęto przedmiotem rozmyślnie okrągłym, specjalnie dla zabawy w tym kształcie zrobionym — narodziła się pierwsza prymitywna piłka.

Był to zrazu mały okrągły kamień, ewentualnie kawał drzewa. Z biegiem postę-

pu kultury ludzkiej spotykamy piłkę plecioną z trzciny, poczem pojawia się kosz pustoty lub napełniony ziemią, wreszcie worek skórzany z ziemią.

Piłka dęta powstaje zapewne w epoce kultury pasterskiej, a ojczyzną jej jest przypuszczalnie Mongolia. Przez długie wielki piłka dęta jest nadmuchiwany pęcherz zwierzęcy. Ale obok niej w dalszym ciągu trwają wszystkie inne typy piłki, przyczem piłka kamienna przeszła przeobrażenie w dzisiejszą lanekę, gdy znów od skórzanej piłki napełnionej ziemią w prostej linii wywodzi się nasza dzisiejsza „piłka lekarska” (medicin-ball). Nawet kosz z ziemią jako sprzęt sportowy przetrwał do wieków średnich naszej ery.

Dopiero jednak wynalezienie i rozpowszechnienie przez Europejczyków gumowego pęcherza, a następnie pokrycie go skórzanym pancerzem — ostatecznie dopełniło przeobrażenia piłki.

Najstarszą znaną nam w oryginale piłkę znaleziono w Egipcie, w grobowcu Beni Hassan.

Piłki z epok wcześniejszych znamy bądź z wzorów obserwowanych u dziś żyjących dzikich i odciętych od współczesnej cywilizacji plemion, stojących na poziomie kulturalnym dawno minionych epok, bądź z odnalezionych opisów i rysunków.

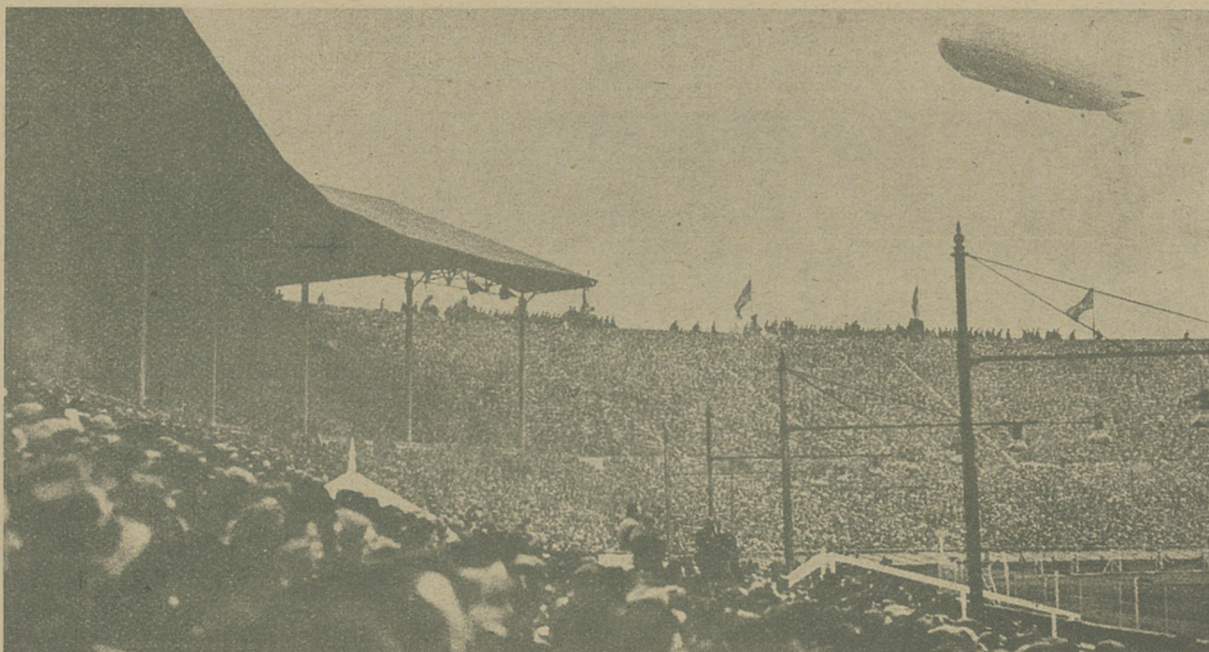
Pierwsze ślady gier piłkarskich spotykamy w epoce kamiennej. Europejczycy przybywając do Ameryki zastali tam u Indian, stojących na poziomie kulturalnym tej właśnie epoki, cały szereg dobrze rozwiniętych gier piłkowych, zarówno indywidualnych, jak nawet i drużynowych. Również u Indian Północnej Ameryki spotykamy obrzędowe przeważnie gry piłkowe. W monografii amerykańskiego Culina, dotyczącej gier plemion indyjskich, znajdujemy ciekawe informacje w tym względzie. Opisuje on grę indyjską bardzo podobną do hokeja, oraz naprzykład wyścigi na dystansie kilku kilometrów, w czasie których każdy z uczestników kopie przed sobą piłkę.

Najdawniejsze wiadomości o piłkarstwie na piśmie pochodzą rzecz prosta ze znacznie późniejszej epoki kulturalnej. Znajdujemy je dopiero w pismach chińskich filozofów, z których jednak nie wiele możemy dowiedzieć się o współczesnych im grach piłkarskich. Niedawno znów prasa donosiła, że angielski uczony Gilles natrafił na dowody wielkiego zamiłowania do gier piłkarskich ze strony chińskiego cesarza Cheg-Ti, który zabawiał się w piłkę z oficerami swej gwardji. Działo się to jednak już później, bo na 2 tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Znacznie więcej odnajdujemy śladów piłkarstwa w Egipcie. Tu poraz pierwszy natrafiamy na kilka zachowanych oryginalnych piłek, znalezionych w grobowcu w Ben-Hassan. Poza to dość często na wazach, freskach i grobowcach spotykamy wizerunki ludzi zabawiających się piłką. Są to przeważnie kobiety zonglujące kilkoma piłkami. Na czym polegała istota gry nie wiemy. Prawdopodobnie jednak były to raczej popisy służby zabawiającej swych pań, aniżeli rozrywka, płynąca z zamiłowania.

Dopiero co do rozwoju gier piłkarskich w Grecji mamy nieco obszerniejsze relacje. Już bohaterowie i bohaterki Homera zabawiają się w piłkę. Opisowi jednak tych igraszek Homer poświęca znacznie mniej miejsca aniżeli igrzyskom atletycznym, toteż nie potrafimy nic powiedzieć o zasadach tych gier.

W Grecji historycznej piłkarstwo było bardzo popularne. Szczególnie w Sparcie. Wojowniczy i praktyczni Spartanie wcześniej odsunęli się od igrzysk Panhelleńskich, które raziły ich zbyt dużą specjalizacją. Igrzyskom przeciwstawiano gry piłkarskie, uważane za bardzo pożyteczne. O popularności tych gier uprawianych przez młodzież pod kierunkiem specjalnych instruktorów świadczy chociażby fakt, że młodzieniec dochodzący do wieku męskiego zyskiwał miano piłkarza, po grecku „sfaireis”. Przy palestrach istniały specjalne izby pod nazwą



Zepelin nad stadionem w Wembley podczas finału piłkarskiego o puchar Anglii.

piłkarni, gdzie grano w piłkę. Tak naprzykład palestra delfijska posiadała dwie piłkarnie.

W drugim stuleciu naszej ery, w dobie upadku igrzysk panhelleńskich, znakomity lekarz aleksandryjski Gallen wykazywał wyższość gier piłkarskich nad atletyką, stawiając Spartan na wzór. Piłkarstwo jednak nigdy ani przed tem, ani potem nie zyskało takiej popularności, co igrzyska atletyczne i należało jedynie do rozrywek młodzieży szkolnej.

O zasadach gier piłkarskich w Grecji dowiadujemy się z wydanej przez Hipolita Mercurjalisa w 1569 roku w Wenecji książki pod tytułem „De arte Gimnastica”.

Bardzo szczegółowo i sumiennie obrazując ćwiczenia cielesne Greków dzieli je na dwie części — gimnastykę wojenną i błędną, czyli atletyczną. Do tej ostatniej grupy, mającej jego zdaniem charakter popisowy, a nie wychowawczy, zalicza gry piłkarskie.

Wymienia 4 grupy tych gier: z piłką dużą, małą, pustą, z czego należałoby wywnioskować, że do innych gier używane były piłki pełne, oraz coriccos.

Z pośród gier małą piłką Mercurjalis tylko jednej nie odmawia miana ćwiczenia atletycznego dla dorosłych mężczyzn. Nazywali ją grecy „harpation”, lub „phaininda”, Polluks zaś, za którym powtarza swój opis Mercurjalis, grę tę nazywa „episcyros”.

Episcyros był grą w Grecji bardzo rozpowszechnioną. Uczestnicy dzielili się na dwie równe partje, ustawiając się po dwóch stronach przeprowadzonej przez środek boiska linii t. z. scirum. Na linii tej leżała piłka. Każdy z graczy usiłował porwać ją, by następnie wrzucił pomiędzy dwie linje, nakreślone poza plecami przeciwniej drużyny. Zwyciężała partja, która uczyniła to wcześniej.

Oto jak Mercurjalis opisuje przebieg gry: „Gdy gracze brali piłkę, posyłał ją drugim unikając przeciwników, odpychając ich i deprymując głośniami krzykami. Gra ta sprawiała zarówno samym graczom jak i widzom dużo przyjemności tem bardziej, że grano zawsze z wielkim zapałem”.

Grecki episcyros, razem z innymi czynnikami kultury helleńskiej zawędrował do Rzymu, gdzie przyjął się pod nazwą „harpastum”.

Mercurjalis zaznacza, że harpastum różni się od współczesnej mu gry „acalce” głównie mniejszymi rozmiarami piłki. Nasuwa to przypuszczenie, iż piłkę tę wolno było brać do rąk i nosić, bowiem im mniejsza jest piłka, tem trudniej operować nią nogami. Niewątpliwie więc ręce brały czynny udział w tych grach.

Pod tym względem zarówno episcyros jak i harpastum nie różnią się od swych następców.

Wszystkie bowiem te gry mieć będą zawsze więcej wspólnego z rugby, aniżeli z piłką nożną. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że jednak w obydwóch tych grach nogi odgrywają poważną rolę, co wskazuje chociażby podobieństwo do gry „acalce”, czyli „pięta”. To też episcyros i harpastum należy uznać za pierwszych niewątpliwych potoplastów piłki nożnej.

Ileż w tem greckiem episcyrosie, a potem w rzymskim harpastumie jest cech wspólnych z naszą piłką okrągłą i owalną. Ta sama linja środkowa, dzieląca drużyny, ten sam cel wysiłku — zdobycie świątyni przeciwnika, dziś oznaczanej słupami, a wówczas linjami. Te same podawanie sobie piłki, wymijanie przeciwników, nawet dziś jeszcze wśród prowincjonalnych drużyn zdarzające się — płoszenie przeciwnika nieoczekiwanymi okrzykami. Przedewszystkiem jednak ta sama szalona emocja drużynowego zmagania się o zwycięstwo tak fascynujące zarówno starożytnego jak i współczesnego nam gracza i widza.

Drugim obok Mercurjalisa autorem, który zaznajamia nas z zasadami greckich i rzymskich gier, jest piszący w 17 wieku Boulenger. O harpastumie pisze on bardzo naiwnie, że polegał on na wrywaniu sobie zakurzonej piłki. Opis jego jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że przeniesiony z Grecji do Rzymu harpastum jest prototypem rugby, z którego przez stopniowe wyeliminowanie rąk powstała następnie piłka nożna.

Boulenger opisuje pozatem grę, którą nazywa „sferomachja”, do której używano dętej piłki. Zadaniem graczy było przepchać leżącą na środku boiska piłkę przy pomocy rąk i nóg za linję znajdującą się poza plecami przeciwnika. Boulenger powiada,

że gracze pragnąc odebrać przeciwnikowi piłkę kopali go piętą w twarz, dzięki jednak treningowi przyzwyczajano się cierpliwie znosić ból i nie oddawać piłki.

Gry piłkarskie cieszyły się wielką popularnością i ściągały tłumy widzów.

Opisywane przez Mercurjalisa i Boulengera gry piłkarskie, pomimo różnych nazw, niewątpliwie należą do jednej rodziny i można je uważać za poprzedników rugby i piłki nożnej. Grano jednak bez opracowanych i ujednoliconych przepisów, stąd też jednakowe, względnie podobne gry w różnych czasach i okolicznościach przybierały odmienne nieco formuły i nazwy. Podobne zjawisko obserwować przecie będziemy następnie przez cały czas historii piłki, aż do chwili powstania nowoczesnych związków sportowych, które skodyfikowały i zarejestrowały zwyczajowo istniejące zasady gier.

Rzymskie podboje militarne, które pchnęły granice cesarstwa szeroko na wschód, zachód i północ znakomicie przyczyniły się do rozpowszechnienia rzymskich gier w całej Europie. Toteż w następne epoki napotykamy na ślady harpastumu zarówno w Galji, jak i w Germanji i Brytanji. Od tej chwili wszystkie ludy Europy biorą czynny udział w dalszem doskonaleniu gier piłkarskich.

Aczkolwicz harpastum rzymianie zanieśli i do Galji, nieścowa ludność przypuszczalnie niebardzo zainteresowała się tą grą najeźdźców, gdyż wyraźniejsze jej ślady znajdujemy jedynie w Bretonji, skąd przeniknęła następnie do Anglii. Na terenie Francji zapożyczoną od Rzymian grę nazywano soule, choule, choulage.

Gra choulage odbywała się na wielkiej przestrzeni, ilość graczy była nieograniczona. Zazwyczaj młodzież i mężczyźni dwóch wsi schodzili się na połowie drogi i kładli w polu koszyk napełniony ziemią. Następnie jednocześnie rzucano się do tego kosza, każdy starał się złapać go i biec z nim w stronę wsi przeciwnika. Za nim gonili przeciwnicy, starając się go obalić. Widząc niebezpieczeństwo gracz usiłował przerzucić piłkę któremuś z mniej zagrożonych ziomków. Jeśli jednak został obalony, nad koszem rozpoczynała się walka w rezultacie której znów komuś udawało się porwać koszyk i gonić z nim w stronę wsi swych przeciwników.

Soule albo Choule, była grą, przy której ściśle ograniczano przestrzeń oraz ilość graczy. W tym wypadku piłka była lżejsza, a zadaniem drużyn było nie zanieść piłkę w stronę wsi przeciwniej, tylko przerzucić ją przez obręcz, umieszczoną na wierzchołku wysokiego drąga.

Największe rozpowszechnienie harpastum znalazł w Anglii. Trafił tu na grunt podatny, przyjął się, rozwinął, zapoczątkował epokę ostatecznego rozwoju gier piłkarskich, które przeszły ogniowe próby prześladowań, stały się ulubioną rozrywką młodzieży i wreszcie w końcu ubiegłego stulecia skrytylizowały się w formę piłki nożnej i rugby.

Szysko-Bohusz.



Drużyna hokeja ziemnego K. S. Warta (Poznań).

Ostatni, decydujący set w meczu  
POLSKA — RUMUNJA  
został wygrany rakietą „OLMAR”

# LIST Z BELGJI

## Pojedynek piłkarski Belgji i Holandji.

Ostatnią niedzielę spędziła Belgja i Holandja pod znakiem piłki nożnej. W ciągu jednego dnia odbyły się, aż 4 spotkania, z których zaledwie jedno dało wynik. Ażeby zrozumieć ową rywalizację sportową między obydwojoma krajami odbiegnę nieco od tematu i podam parę zdarzeń historycznych.

Niegdyś północna Belgja (Flandrja) wespół z Holandją tworzyła jedno państwo. Wybuch rewolucji we Francji w 1830 r. powoduje powstanie Belgji i walkę jej o niepodległość. Belgja tworzy państwo do którego przyłącza północne połacie kraju zamieszkałe przez Flamanów. Odtąd powstaje kwestja flamandzka, która doprowadza do wielu kłótni między Belgją i Holandją. Uplęwa wiek, stosunki między obu państwami ulegają poprawie i przynajmniej de jure są przyjacielskie, a de facto Belgja tak nienawidzi Holandję, jak Holandja nienawidzi Belgji. I owa nienawiść znajduje swe ujście na zawodach sportowych. Każdy mecz jest jakby małą wojną, gdzie zawodnicy walczą do upadłego, by wykazać swą wyższość nad przeciwnikiem. Gdy mecz odbywa się w Antwerpii wówczas nań przyjeżdżają tysiące Holendrów i krzykami swemi sprawiają, że nastrój na trybunach jest bardzo ciepły i przypomina zacisze domowe.

Holendrzy po przybyciu extra-pociągami do Antwerpii znajdują odrazu czułą o piekę u policji, która ich zawozi na boisko i lokuje na miejscach pojedynczą barjerą i podwójnym kordonem żandarmerji od publiczności belgijskiej oddzielonych. Wejście z szatni na boisko jest zaopatrzone w kratę żelazną i przypomina wejście na arenę przy wypuszczaniu dzikich zwierząt. Biada Holendrowi jeśli zbłądzi i zajmie miejsce wśród Belgów, przyznanie się do pochodzenia jest równoznaczne z zawezwaniem karetki pogotowia.

Na mecz (rewanż omawianego), który się odbędzie za miesiąc w Antwerpii ofiarowano Holendrom tylko 10.000 biletów. Resztę rozdzielono między związki i kluby tak, że do publicznej sprzedaży nie dojdzie.

Belgowie będąc biedniejsi, a właściwie nie mogąc sobie pozwolić z powodu drożyzny panującej w Holandji, na podobne

wycieczki, organizują miniaturowy pokaz meczu nadawanego drogą radjową. Podobna transmisja, która w historii dziwactw i fanatyzmu sportowego jest chyba jedyną, pragnę opisać.

Uprzedzony stosunkami belgijskimi wybieram się na ów pokaz już na godzinę wcześniej, i rzeczywiście czas był najwyższy, bowiem za chwilę o dojsciu nie było mowy. Miejsca dla widzów znajdowały się na olbrzymim placu targowym. Nawprost na podniesieniu umieszczono olbrzymią zieloną tablicę przedstawiającą boisko. Przebieg meczu, nadawany drogą rdjową, był na niej wiernie odtworzony, a olbrzymie megafony objaśniały dokładnie co który gracz robi. Na parę chwil przed meczem ciżba ludzi zatarasowała sąsiednie ulice i place czyniąc wszelką komunikację niemożliwą. W oknach i na dachach morze głów. Nareszcie! Megafony zagrzmiały. Dolatuje do ucha hymn belgijski, a na maszt wspinają się czerwono-żółto-czarny sztandar. Część publiczności salutuje, inni (Holendrzy i Flamanowie) zajmują ostentacyjnie miejsca ómiąc cygara. Lecz po chwili rozbrzmiewają megafony hymnem holenderskim i Belgowie z satysfakcją biorą rewanż. Rzuca się w oczy dość znaczna liczba Holendrów zebranych w jednym miejscu i izolowanych od reszty przegród.

Tłum uspokaja się i martwa tablica nabiera życia. Piłeczka zaczyna wibrować z jednej strony na drugą wywołując dreszczuk emocji.

Orientacja jest doskonałą; np. piłkę prowadzi Belg, sunie ona wówczas po tablicy w kolorze czerwonym jednocześnie megafon podaje nazwisko gracza prowadzącego ją. Piłeczka zaczyna drgać i zatrzymuje się, megafon oznajmia, iż Belg kiwa Holendra. W tej samej chwili przewraca się na drugą stronę i w kolorze żółtym wędruje dalej, to Holender odebrał.

Atmosfera rozgrzewa się. Dopingowanie zostaje zastąpione okrzykami triumfu lub rozpacz.

Po kilkunastu minutach piłeczka zdąża na bramkę Belgji, dochodzi do pola karnego, odrywa się i szybko leci na bramkę — strzał, w tej samej chwili zatrzymuje się na polu bramkowym i wraca na punkt karnej, to Braine ratował ręką bramkę z opresji. Po chwili łomocze między sztangami. Na placu zrywa się krzyk, Holendrzy dają upust radości. Belgowie patrzą na nich ze wzdgarą i od czasu do czasu jakiś mistrz w pluciu na odległość próbuje swego talentu.

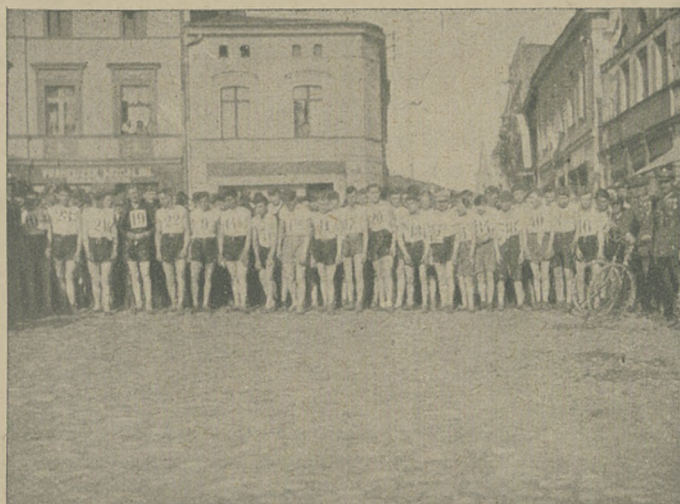
Ale jak zmienną jest radość. Po kilku chwilach Belgowie zapuszczają się na pole karne przeciwnika i wyrównanie gotowe. Atmosfera nie do zniesienia. Co chwila ktoś mdleje z braku powietrza, nad głowami unoszą się ciemne opary dymu tytoniowego. Uciekam. Drogę toruję sobie pchnięciami i pięściami, a trwa to przeszło 100 m. Na końcu wszyscy zaopatrzeni są w lornetki i lunety polowe. Im idę dalej tem wytworniejszą publiczność spotykam, która z pospółstwem pchać się nie chciała. Widzę dwóch księży rozgorączkowanych, starców, kobiety. Wszyscy wzrok mają utkwiony w tablicę śledząc każde drgnienie zaczarowanej piłeczki.

Zanim doszedłem do domu wyszły już dodatki nadzwyczajne. Wynik ostateczny 2:2. W innym spotkaniu juniorzy belgijscy rozstrzygnęli walkę na swą korzyść (5:1).

J. Hauptman.

Tabela ligowa.

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	5	5	—	—	13:3	10
Wisła . . . .	5	3	2	—	11:5	8
Warta . . . .	6	3	1	2	13:11	7
Ł. K. S. . . .	4	2	1	1	9:5	5
Ł. T. S. G. . .	5	1	3	1	7:8	5
Polonia . . .	6	1	3	2	10:12	5
Pogoń . . . .	3	1	2	—	9:4	4
Legja . . . .	2	1	1	—	5:1	3
Ruch . . . .	4	1	1	2	4:8	3
Warszawianka.	6	1	—	5	7:19	2
Garbarnia . .	5	—	1	4	7:16	1
Czarni . . . .	3	—	1	2	2:5	1



Start biegu w Lublińcu na Pomorzu.



Koszykówka na boisku w gimnazjum w Kartuzach (Pomorze).

## „WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

### Teoria starej i nowej gimnastyki.

W jednym z zeszytów angielskiego czasopisma „Higjena i wychowanie fizyczne w szkole”, znajdujemy pod tym tytułem artykuł, który ze względu na swą treść posiada pewną wartość.

„Wszyscy prawie się godzą na to, że gimnastyka obecna różni się bardzo od tej z przed 20-u laty, lecz przy porównaniu celów i ideałów jednej i drugiej, będziemy musieli stwierdzić, iż są te same.

A zatem, gdzie leży różnica?

Od czasów Linga do dnia obecnego podstawowym celem wychowawczej gimnastyki zostało: „zdrowa dusza w zdrowym ciele” dla rozwoju zdrowego ciała nauczyciele wysuwali dwa czynniki i ruch i postawę.

Różnice więc między starą i nową gimnastyką zawierają się nie w celu lub podstawowych zasadach, a raczej w interpretacji tychże zagadnień jak i metod użytych dla doskonalenia celu.

Dowolny ruch w stawie zależy od faktu, że gdy jedna grupa mięśni kurczy się, antagonistyczna rozkurcza się, tym sposobem skurczone mięśnie wywierają pewien wpływ na rozkurczonych antagonistów; przez powtarzanie tego procesu można osiągnąć stałe wydłużanie się grupy antagonistów.

Ten sposób wyciągania jakby jednej grupy mięśni przez dowolną, a silny skurcz grupy przeciwnej był używany w gimnastyce przez wiele lat, dzisiaj idziemy dalej dodając tę fizjologiczną zasadę do siły kurczu, jakim jest czynnik stopnia ruchu.

Ruch taki w stawie jest prowadzony do najdalszych granic.

Jako czynniki stosowania stopnia ruchu otrzymujemy:

a) dodanie pracy rąk dla powiększenia stopnia ruchu części uruchamianych; b) zmniejszenie pracy mięśniowej oraz użycie w miarę potrzeby siły ciężenia; c) możliwość powtarzania ruchu wiele razy.

Jest wiele pułapek na tej nowoczesnej drodze, tembardziej, że na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się łatwym i prostym. W celu jednak otrzymania jasnych, celowych

wyników, należy zwrócić uwagę na następujące punkty.

1) Ruch musi być wykonany dokładnie, gdyż w przeciwnym razie ćwiczenie jest straconem; jest to szczególnie ważne, gdy się odnosi do celu i wpływu ruchu.

2) Ważnem jest przystosowanie ruchów do stawu oraz zwiększanie trudności przez spotęgowanie rozpiętości ruchu.

3) Im większy jest stopień rozkurczu dookoła stawu, z tym większym skutkiem może być użyty w swej wielkości ruch; istnieje jednak duże niebezpieczeństwo przy ogólnych rozkurczach, bo wynikły ruch może być słaby i bezskuteczny.

W gimnastyce dzisiejszej jest jeszcze inny punkt, który wymaga zwrócenia uwagi: to stosowanie zwiększonej ilości pracy rąk.

Dawniejsza gimnastyka przyznawała miejsce na te ruchy w grupie wstępnej, jako też przy ćwiczeniach tułowia, głównie pleców oraz ramion.

Dzisiaj znajdujemy je rozsiane niemal wszędzie dla następujących powodów: a) jako środka postępu, dla utrudnienia koordynacji albo dla zwiększenia pracy mięśniowej przez dodanie nowego ciężaru; b) powiększenia stopnia ruchu ćwiczących grup mięśniowych; c) jako środka połączenia lub poddania, gdy chodzi o ruch w stanie małowielkocowym; d) w celu zmniejszenia sztywności ramion podczas ruchów tułowia.

Wszystkie te sposoby są dobre, lecz muszą być doskonale rozumiane i ostrożnie używane, aby ćwiczeń rąk nie okazało się zadużo, a przez to wzorzec źle opracowany.

Nowoczesne pojęcie dobrej postawy różni się wiele od tej z przed 20-lat; gdy bowiem wtedy była tendencja do naprężania i nadmiernej sztywności, dzisiaj wymagania się zmieniły. Cechuje bowiem postawę niewymuszoność, giętkość i wdzięk, lecz często spotykamy się w wielu wypadkach z niezgrabnością i powolnością.

Dwie przyczyny tkwią w tym wyniku, któremu tak blisko do celu. Na pierwszym miejscu należałoby postawić tak modną resztą wszędzie, nie postawę, a pozę, na drugim zaś miejscu błędy nauczyciela, zda-

żającego do nadania swej pracy nadmiernej dbałości o przesadny ruch.

Te dwie przyczyny są ściśle ze sobą związane.

Pozycje bowiem, jakie zwykle przyjmujemy kształcą naszą postawę. Naprzykład, jeśli dziewczyna stale przybiera postawę poddyktowaną przez modę, a ucześnie na gimnastykę, gdzie główny nacisk położony jest na ruch, a stosunkowo mało na trzymanie się, zwykła jej postawa będzie pozostawiała wiele do życzenia, pomimo, że będzie ona giętka i zwinną.

Odruch postawowy, a raczej postawa odruchowa nie może być ustalona bez chętnego współdziałania ćwiczącego w zachowaniu pozycyji.

Nie znaczy to, aby ruch nie odgrywał roli, bo dzięki niemu stawy są rozruszane i zainteresowanie dziecka rozbudzone. Nauczyciel jednak zdać sobie musi sprawę, że gdy zachodzi potrzeba wprowadzenia jakiegokolwiek zmiany w zwykłej postawie, wówczas musi być prawdziwy i stały wysiłek ze strony dziecka dla przyjęcia nowej postawy.

„Mens sana in corpore sano”, jest zawsze celem, a nowe metody są postępowaniem starych, lecz zrobimy roztropnie pamiętając, że podobnie jak stare są one pełne zasadzek i pułapek, które omijać można zawsze tylko przy pomocy wiedzy i zrozumienia.

T. Chrapowicki.

### Szwedzkie ćwiczenia przy muzyce w Anglii.

Anglja jest krajem, w którym niezwykle szybko rozwija się gimnastyka według wzorów szwedzkich, a specjalnie daje się to zauważyć w szkolnictwie żeńskim.

Widać tu nie tylko całkowite przyswajanie zaczerpniętych przykładów, ale jednocześnie chęci czynienia prób pewnych modyfikacyji.

Jednym z tych przejawów był nasycenie do pewnego stopnia pokaz gimnastyczny drużyn żeńskich, przeprowadzany dorocznym zwyczajem w Royal Tournament. Inowacją było wykonanie wejść na liny oraz przepletów na kracie w takt muzyki.

Wykonywane ćwiczenia były bardzo intensywne, i wątpliwem mogłoby się wydać, by można je było wykonać bez pomocy muzyki. Dzięki niej udało się zorganizować pracę w ten sposób, że okresy pracy i odpoczynku następowały rytmicznie po sobie. Dzięki muzyce została zapewniona zgodność ruchów całej drużyny, pokaz zaś zyskał zarówno pod względem widowiskowym jak i wychowawczym.

W „Education Its Data and First Principales” profesor T. Nunn, który jest w tych sprawach autorytetem, tak się odzywa o sprawie przez nas omawianej: „Jest rzeczą zupełnie pewną, że zamilowanie do rzeczy rytmicznych wpływa ze źródeł tak głębokich, jakimi jest samo życie.

Rytm obowiązuje w czynnościach fizjologicznych jak w oddychaniu, krążeniu, pracy mięśniowej, w anabolizmie i katabolizmie. W wielu wypadkach widoczne lub ukryte życie człowieka dąży posłusznie wszechświatowemu rytmowi dnia i roku. Naturalnem jest więc, że zrozumienie i tworzenie rytmu okazało się korzystnym i odgrywa wielką rolę w rozwoju sztuki.



Grupa nagrodzonych podczas święta sportowego Warszawskich szkół powszechnych.



Podobnie było z istotą greckiej muzyki, gdyż rytm muzyczny pochodzi z tańca, zaś tańce rytmiczne są jedynym fizjologicznym rytmem naturalnego ruchu przerobionego i ujętego w formy.

Szkoła nowoczesna zwracając więcej uwagi na przykład z Grecji zrobiłaby dobrze wyszukując sumiennie i dokładniej niż obecnie naturalne zamiłowanie do rytmu".

Gdy tak to przemyśleć i połączyć z ideą Niels Bukh'a dziwimy się dlaczego muzyka nie osiągnęła tak wielu stycznych z gimnastyką.

Były nawet robione usilne starania, aby odłączyć muzykę od ćwiczeń fizycznych, wychodząc z założenia, że rytm muzyczny nie jest rytmem ćwiczeń.

Lecz czyż to nie jest trasowanie drogi niepotrzebnej przeszkodą.

Wszyscy ci, którzy łączyli rytm muzyczny z wolnymi ćwiczeniami lub pracą plastyczną przekonali się o praktyczności przystosowania muzyki do ćwiczeń bez zmniejszenia wartości tych ostatnich.

Trudno zrozumiałem się wydaje dlaczego postęp przy ćwiczeniach odbywanych na słowa komendy, później na liczenie, nie miałby znaleźć wreszcie zastosowania więcej niż jest obecnie.

Przesąd oddzielił pracę fizyczną od jej najlepszych dróg i wydaje się, że ci, którzy są bezpośrednio zainteresowani w wychowaniu fizycznym są mniej przygotowani do uznania tego niż wychowawcy z innych dziedzin, którzy są w zupełności przeświadczeni o jej ważności i wielkich wartościach.

#### *Sport w szkole powszechnej.*

W Nr. 15 Stadjonu z dn. 10 kwietnia b. r. p. K. Hemerling słusznie zwrócił uwagę na istniejące zaniedbania w dziedzinie wychowania fizycznego na terenie szkół powszechnych. Popełnił tylko małą niecisłość: nie można powiedzieć, że w szkole powszechnej „brak fizycznego wychowania”. Prowadzi się przecież ćwiczenia cielesne i to w wymiarze trzech godzin tygodniowo. Tylko, że przedmiot ten w przeważającej ilości wypadków traktowany jest po dyletancku, a to z braku odpowiedniego przygotowania personelu nauczycielskiego i niedoceniań w. f. przez pozostałe czynniki szkolne.

gorzej sprawa się przedstawia, o ile chodzi o sport w szkole. Tu już panuje karygodne zaniedbanie. O stopniu zaś jego może nam powiedzieć fakt, że sale t. zw. gimnastyczne są budowane jako teatralne z odpowiednimi dekoracjami w postaci lamp, z których jedne wiszą w odległości kilku metrów od sufitu, inne zaś sterczą krzykliwie ze ścian, jakby nęcąc piłkę np. do urzędowania próby wytrzymałości. Dodać wypadu, że i okna urządzono tak, aby zabezpieczyć szyby przed ludzkim ramieniem, ale dla tak nieobliczalnego szkodnika, jak piłka, stoją otworem. Kto zechce się przekonać naocznie, nie zwiędzi budynki szkolne przy ulicach Otwocka — 3, Gostyńska — 9 i inne.

Jednak pomimo stawianych mu przeszkód sport wdiera się w mury szkoły, tłukąc lampy, klosze, szyby, — niszcząc wszystkie stawiane mu na drodze zapory. Wdiera się samorzutnie na barkach młodzieży szkolnej i tych „starszych wyjątków”.

I sędzę, że nie jest daleką ta chwila, kiedy sport uzyska powszechnie prawo obywatelstwa w szkole i stanie przynajmniej narówni ze swymi starszymi „uczonymi” kolegami-przedmiotami.

Jako jeden z objawów zwycięskiego pochodu sportu do „tych prawie najmniejszych” niech posłuży urządzone w roku ubiegłym podczas „Tygodnia Dziecka” Święto Sportowe młodzieży szkół powszechnych na Pradze. Zorganizowane starannie, i przy dużym nakładzie pracy dało dobre wyniki i wywołało powszechne zainteresowanie młodzieży.

Pomimo tych zdobyczy, jakie osiągnięto w tym roku, pomimo dość późnej pory i zobowiązującego istnienia przechodnich nagród, o urządzeniu Święta Sportowego jakoś cicho. Czyżby odpowiednie czynniki zmierzwały do zaniechania tej imprezy o tak wielkim znaczeniu propagandowym dla idei wychowania fizycznego? Muszą tu działać, prawdopodobnie, jakieś inne przyczyny. Może zobojętnienie? Trzeba się jednak zdobyć na przelamanie bierności, bo tego wymaga interes wzniesłego celu wychowania zdrowego człowieka i obywatela.

*Joterski.*

## LIST Z CZECH

Z cyklu dorocznych spotkań z Austrią i Węgrami mają już Czesi obydwą poza sobą. Pierwsze z tej serji spotkanie z Austrią zakończyło się jak wiadomo wynikiem 2:2. Mecz z Węgrami rozegrany na praskim gruncie przyniósł gospodarzom podobnie jak za pierwszym razem wynik remisowy 1:1. (1:0). Węgrzy, których w najbliższym czasie czeka finałowe spotkanie z Italią o puchar Svehli potraktowali pierwszomajowe zawody, ze swym starym przeciwnikiem — Czechami — jako eksperyment, wypróbując nowe siły (Kronenberger — Tieska — Kautsky) i wystawiając na odpowiedzialne stanowisko środkowego pomocnika Turaya doskonałego kierownika napadu F. T. C. Czeski kapitan związkowy ustalił skład swej drużyny w ten sposób, iż do kombinowanych tyłów dodał cały bramkostrzelny napad Slavii, który jedynie dzięki wybitnemu pechowi nie zdołał dla swych barw wywalczyć zwycięstwa. Nao-gół lepiej technicznie wyszkoleni Węgrzy bardziej się podobali i przeważali dość wyraźnie w pierwszej połowie gry, uzyskując po ataku Hirzera, gola, przypadkową główką Trpekla (Čst). Po zmianie pól do głosu dochodzą gospodarze atakując, jednak bez

szczęścia, doskonale przez Achta bronioną bramkę węgierską.

Pechowym strzelcom czeskim przyszli wreszcie w sukurs Fogl III i obiektywnie kierujący zawodami norweski sędzia p. Andersen dyktując w 30 min., za przewrócenie Šoltysa, rzut karny pewnie przez Hojera wykorzystany. Wzajemne ataki dzięki wspaniałym paradom Achta i Staplika nie przyniosły zmiany wyniku, z którego obie drużyny muszą być zadowolone. Interesujące i ostro lecz fair przeprowadzone zawody nie wykazały wybitnie słabych punktów, czy też specjalnie wyróżniających się indywidualności w żadnym z obu zespołów. Jednostkowo stali może Węgrzy technicznie wyżej od swych przeciwników przeważając w pierwszej części gry podczas gdy w drugiej panami boiska byli zdecydowanie Czesi.

Lekkoatleci czescy powoli zaczynają ukazywać się na bieżniach skoczniach i rzutniach wynikami swemi wykazując solidną zaprawę zimową. Będący na ukończeniu sezon crossów wykazał bezwzględnie wyższość Kościaka wygrywającego wszystkie biegi, do których stawał z wyjątkiem ostatniego, Devin—Bratysława, w którym mu się „noga powinęła” albowiem upadając stłukł sobie kolano, wskutek czego biegu ukończyć nie mógł. Treningu jednak nie zaniechał przygotowując się b. starannie do oczekujących go spotkań z Petkiewiczem i Kusocińskim w Polsce, Kościak znajduje się obecnie w doskonałej formie i spodziewa się znacznego obniżenia rekordów czeskich na jego dystansach t. j. 3 i 5 km.

Ostatni występ bokserów czeskich w Budapeszcie nie tylko iż nie przyniósł im laurów lecz był raczej przykrą niespodzianką, której tutejszy świat sportowy, po ostatnich sukcesach reprezentacyjnego zespołu (Čs.—Polska 8:8, Čs.—Węgry 8:8) najzupełnie się nie spodziewał. Może jednak nie jest tak źle z boksem czeskim jakby to suche cyfry wskazywały. Bokserzy przyjęli to jako przykrą niespodziankę i z zaparciem wzięli się do dalszej pracy obiecując sobie niepowodzenia powetować na mistrz. Europy. Najbliższy termin wykorzystali do rozegrania spotkania Brno—Prahę, które miałyby zdecydować o prymacie w amatorskim boksie czeskim. Spotkanie to, do którego Praga nie mogła wystawić kompletnego składu po żywo przeprowadzonych walkach zakończyło się zwycięstwem Brna w stosunku 10:6. Po staremu górowali prażanie w lżejszych wagiach ustępując wyraźnie brniakom w cięższych.

*Ma-fin.*



*Start biegu motocyklowego dookoła woj. poznańskiego.*

## SPRAWA TRENERÓW

Teraz kiedy w pracy organizacyjnej wysunęliśmy się na czoło Europy, zachodzi potrzeba, bardziej niż kiedykolwiek, zajęcia się sprawą trenerów w Polsce, a to celem podniesienia klasy naszych lekkoatletów, uzależnionej dzisiaj przedewszystkiem od jakości i ilości trenerów.

I takie zadanie, — powinien wziąć na siebie P. Z. L. A., dla którego przykładem może być 3½ milj. Finlandja, która w dążności do utrzymania hegemonji w sporcie, utrzymuje całe zastępy wykwalifikowanych trenerów. W jednej tylko lekkoatletyce posiadają Finnowie 12-tu trenerów krajowych.

Wiemy, że każda nauka, jeśli ma być skuteczną, powinna być udzielana przez zawodowych, uzdolnionych i gruntownie znających swój przedmiot nauczycieli, a kto bymniemał, że inną miarę wymagań należy stosować do trenerów, myliłby się zasadniczo. Sądzi się powszechnie, że trenerem może być pierwszy lepszy mistrz, czy rekordzista, czy też inny popularny sportowiec, lecz sądząc tak, sądzi się zgoła mylnie.

Trener, nie musi być, lub wywodzić się z „Mistrza” lub „Rekordzisty”, jemu wystarczy umiarkowana praktyczna umiejętność danego sportu, ale zato gruntownie powinien znać zasady treningu, posiadać talent i uzdolnienie trenerskie. W każdym razie musi to być sportowiec, który od dzieciństwa wczuł się w życie i duszę sportsmena i przez co posiada pewną dozę własnego doświadczenia.

Pozatem trener, gruntownie powinien znać się na wpływie wszelkich ćwiczeń na organizm i posiadać głęboką znajomość anatomji, fizjologii, biologji i higieny, a zwłaszcza być dobrym pedagogiem i psychologiem, bez czego rezultaty jego pracy muszą być wątpliwe.

Pozatem, żeby praca trenera w Polsce dała wyniki potrzeba jeszcze chęci i zaufania samych sportowców, czego niestety brak naszym zawodnikom.

Niejednokrotnie byłem świadkiem lekceważącego odnoszenia się naszego zawodnika do trenera, do jego cennych rad i wska-

zówek, — pomimo, że pochodziły one od człowieka dużej wiedzy i doświadczenia.

Nie dziwię się także, że rola trenera w Polsce ogranicza się tylko, do wypełniania warunków suchej umowy i nie może przynieść żadnych rezultatów.

Przybywający do Polski trenerzy lekkoatletyczni z małemi wyjątkami, rekrutują się przeważnie z czynnych zawodników, których imponujące wyniki, przyczyniły się przypadkowo do objęcia w Polsce b. popłatnych posad „trenerskich”, którzy uprzednio nie mieli nic wspólnego z tą rolą i nie byli do niej przygotowani.

Poza techniką i osobistym wynikiem, nie posiadali nic, coby upoważniało ich do objęcia tego odpowiedzialnego i poważnego stanowiska.

To też ludzie ci, o idealnej wprost technice okazaliby się bezwzględnie pożyteczniejsi, jako instruktorzy demonstrując poszczególne elementy swojej techniki, przez co przynieśliby daleko więcej pożytku, niż pełniąc rolę trenera ograniczając się do okazowego przebywania na boisku w roli widza i pisania niezbyt szczęśliwych w ich pomysły szematów zaprawy.

Na trenerów trzeba wyszukać ludzi specjalnie uzdolnionych, odpowiadających celowi i znających powierzony im przedmiot, a wtedy wychowanie sportowe stanie na wysokości swego zadania i będzie odpowiadać postępowi czasu.

*Stefan Szelestowski.*

W ub. niedzielę odbyło się otwarcie sezonu wiosłarskiego na przystaniach klubów w Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie. W stolicy zorganizowano także regaty z nast. wynikami: jedyńki — Ochocki 8:42, czwórki półwycigowe — osada pod sterem Szemetyły 17:13.2, jedyńki zwykłe — Antonowicz 8:58, jedyńki klepkowe półwycigowe — Leszczyński 8:37.6.

Terminarz zawodów żeglarskich w roku bieżącym przedstawia się następująco: 1.VI regaty Wojskowego Yacht-Klubu, 22.VI regaty Warszawa—Modlin, 7.IX regaty Yacht-Klubu Polski, 21.IX regaty WTW, 5.X regaty AZS Warszawa.

## LEKKA ATLETYKA

Niedziela lekkoatletyczna przyniosła już szereg ciekawych zawodów na bieźni, przedewszystkiem wymienić trzeba jednak nowy sukces Kusocińskiego, który tym razem zdobył puchar II. K. C. w Krakowie, bijąc Sawaryna. Nadto w Krakowie rozegrano dzień sportów Makabi, gdzie wśród pań triumfowała Babrajówna, a u panów — Czysz (100 m. — 11.6, 60 m. — 7.1), w Warszawie odbyły się dalsze mecze o mistrz. drużynowe i zawody wewnętrzne AZS, Warszawianki, Legji. Wyniki godne uwagi, to: 300 m. — Holfeier (AZS) 38.3, 100, 400 m. — Liebfeld 11.6 i 53.6, 1000 m. — Pruszkowski (AZS) 2:46.8, dysk — Szydłowski 38.25, 5 km. — Nowacki (Warsz.) 16:49, kula — Kusto (Warsz.) 11.80, w dal — Wielgomasz 621. We Lwowie bieg „Wieku Nowego” wygrał Garnarcz przed Hnatykiem. Nadto w Białymstoku Luckhaus skoczył w dal 636, Mikrut rzucił w Koronowie 56.41 m. oszczepem, w Poznaniu rozegrano już mistrz. kl. B, gdzie Zakrzewski skoczył o tycze 340, a Tomaszewski rzucił oszczepem 49.83, wreszcie na śląsku Bytomska skoczyła w wyż 137, a Rakoczanka rzuciła dyskiem 27.70.

Dyskwalifikacja Petkiewicza została przez Łotewski Zw. L. A. cofnięta z datą 1 czerwca.

W początkach lipca rozegrany zostanie w Budapeszcie mecz lekkoatletyczny Finlandja—Polska. Polski Zw. Lekkoatletyczny, chcąc wykorzystać przejazd lekkoatletów fińskich przez Polskę zamierza zorganizować w dniu 8 lipca zawody międzynarodowe w Warszawie.

Sprawa kobiecego meczu z Austrią nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Austriacy pragną go zorganizować 1 czerwca, jednak PZLA słusznie uważa termin ten za zbyt wczesny. Projektowane jest także zorganizowanie meczu męskiego Polska—Austria na jesieni w Król. Hucie.

W wileńskim okręgu na zawodach prowincjonalnych w Mickunach pow. trockim, Kociaszczenko rzucił oszczepem 51 m. 78 cm.

Dzięki staraniom dawnego trenera P. Z. L. A., p. Norlinga, kilku szwedzkich lekkoatletów wyraziło zgodę na przybycie do Polski na międzynarodowe zawody PZLA w dniu 15 czerwca.

Sekcja lekkoatletyczna Warszawianki rozegra w dniach 24 i 25 b. m. w Poznaniu mecz z Wartą (Poznań). Warszawianka przygotowuje się do tego spotkania bardzo pilnie, organizując w dniach 17 i 18 b. m. mecz z Legją, przyczem podczas tych zawodów startować będą wszyscy najlepsi zawodnicy klubu, jak Petkiewicz, Nowacki, Kusociński, Zuber, Forys, Szenajch, Lokajski, Kostrzewa, Maćkowiak, Wielgomasz, Oświecimski i inni.



Na starcie biegu Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie. Zwycięzył najlepszy przelajowiec polski—Kusociński (X).

ROCZNIKI  
„STADJONU”  
DO NABYCIA  
CENA ZŁOTYCH 30.



*Drużyny Skry i komb. zespołu ligowego przed meczem w Warszawie.*

## BOJE PIŁKARSKIE

### Polska—Węgry 1:3 (0:1).

Pierwszy tegoroczny mecz z serji rozgrywek o puchar amatorski środkowej Europy, nie przyniósł nam zwycięstwa. W Budapeszcie zostaliśmy pokonani przez doskonale przygotowany zespół węgierski, zostaliśmy pokonani zupełnie zasłużenie, będąc drużyną, po pauzie zwłaszcza, o wiele słabszą od walczącego twardo przeciwnika.

Drużyna polska miała niestety kilka słabych punktów, przyczem zawiódł przede wszystkim Kałuża na środku napadu. Słabym był także Pazurek, natomiast obaj skrzydłowi, Czula i Rusinek oraz Kozok spełnili swe zadanie. W linii pomocy Mysiak był najlepszym, zaś Nowakowski, a co najdziwniejsze, Kotlarczyk zawiedli. Z obrońców Martyna doskonały, a Bułanow poprawny, Fontowicz w bramce spisał się dzielnie.

W pierwszej połowie gra gości o twarda przyczem w 12 min. Szucs z wolnego zdobywa pierwszy punkt. Po przerwie Kozok wyrównywa również z wolnego, ale od tej pory Węgrzy przeważają i przez Orbana (karny), oraz ze strzału Szucs strzelają zwycięskie bramki.

Sędzia p. Fuchs (Niemcy).

Wobec zwycięstwa Austrii nad Czechami (5:4) w rozgrywkach o puchar prowadzi Austria 6 pkt. przed Polską 5 pkt., Czechosłowacją 3 pkt. i Węgrami 2 pkt.

### Warszawscy piłkarze w Niemczech.

Sobota i niedziela były bardzo ważnymi dniami dla polskiego piłkarstwa. Poraz pierwszy bowiem wdzierzgnięto oficjalne węzły między związkami piłkarskimi Polski i Niemiec. Dotychczas bawiły na gruncie Rzeszy jedynie zespoły klubowe, tym razem pojechała tam reprezentacja stolicy, która doznała niezwykle gościnnej przyjęcia ze strony Związków: Lipskiego i Chemnickiego, oraz wprost nadzwyczajnej opieki od konsulatu polskiego w Lipsku, w którym „motorem” do spraw sportowych jest niezmiernie w swych staraniach doprowadzania do skutku spotkań sportowych polsko-niemieckich, p. Jan Witkowski.

Jeśli chodzi o sportową stronę zawodów, to przede wszystkim zaznaczyć trzeba, że drużyna Chemnicka jest przynajmniej o pół klasy lepszą niż Lipska, a ostatni jej wynik z mistrzem Niemiec, S. V. Fürth (2:2) świadczy sam za siebie. Zwycięstwo Lipska nad Paryżem w r. ub., też jest bardzo wymowne. Drużyna nasza nie

odniosła wprawdzie zwycięstwa, jednak wyniki uważać należy za b. zaszczytne, a zwłaszcza doprawdy wielki sukces na boisku Chemnickim, gdzie oba zespoły pokazały grę stojącą na bardzo wysokim poziomie. Mecz z Lipskiem, przegrany został 1:3 głównie wskutek zbyt miękkiej gry naszej drużyny, której za bardzo może zależało na postawie wybitnie „fair”. Mecz był bezwzględnie do wygrania.

W drugim dniu tempo meczu było 100% wyższe niż w Lipsku. Nasza drużyna grała znacznie lepiej niż w sobotę i mimo stanu 1:2 do przerwy potrafiła zdobyć jeszcze do 10-ej min. przed końcem prowadzenie 4:2. Wyrównanie padło w ostatniej minucie meczu, gdy publiczność rozchodziła się do domów. Naogół piłkarze nasi pozostawili bardzo dobre wrażenie, a głosy prasy niemieckiej — niezwykle pochlebne.

Za najlepszych z naszych uważać należy Suchockiego, Zwierza II i Miączyńskiego.

### Dzień PZPN.

Doroczny „Dzień PZPN” przyniósł szereg sensacyjnych wyników, jak np. w Łodzi wygrana Hakoahu z ŁKS 1:0, w stolicy zwycięstwo Skry nad komb. druż. Ligową 2:1, a w Krakowie sukces repr. kl. A nad komb. drużyną Ligową 1:0. Nadto w Łodzi ŁTSG pokonał Turystów 3:1, w Wilnie Wilno zwyciężyło Białystok 4:1, w Warszawie Legia wygrała z repr. kl. żydows. 4:0, w Poznaniu Warta pokonała repr. kl. A 5:1, na Śląsku reprezent. Ligi Śląskiej prze-

grała z Król. Hutą 2:5, a zremisowała z Katowicami 2:2.

Polonia gra z drużyną pocztowców z Wiednia 31.V i 1.VI w Warszawie, a 5.VI w Wiedniu.

Reprezentacja Krakowa gra 15.VIII w Lipsku, a 17.VIII w Monachjum.

Warszawianka ma grać w czerwcu w Lipsku i Chemnitz.

Mecz ligowy Polonia—ŁKS w Łodzi przełożono z 1.VI na 29.V.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: w Łodzi ŁKS—Warszawianka, we Lwowie Pogoń—Czarni, w Królewskiej Hucie Ruch—Garbarnia, w Warszawie Polonia—Wisła, w Krakowie Cracovia—Legia.

Ostatnio odbyło się szereg między państwowych meczów piłkarskich. W Paryżu Czechosłowacja wygrała z Francją 3:2, w Berlinie Niemcy zremisowali z Anglią 3:3, w Dublinie Irlandja pokonała Belgię 3:1, w Zurichu Niemcy pokonały Szwajcarię 5:0, w Amsterdamie mecz Holandia—Belgia dał wyniki 2:2, w Belgradzie Jugosławia pokonała Rumunję 2:1, a w Rotterdamie mecz między państwowy Rotterdam — Antwerpja dał wynik 2:2. W ostatecznej punktacji o puchar środkowej Europy dla zawodowców zwyciężyły Włochy (po zwycięstwie nad Węgrami 5:0) 11 pkt. st. bramek 21:15, 2) Austria 10 pkt st. br. 17:10, 3) Czechosłowacja 10 pkt, st. br. 17:10, 4) Węgry 9 pkt st. br. 16:20, 5) Szwajcarija 0 pkt, st. br. 11:20.



*Reprezentacja stolicy na boisku w Chemnitz. Stoją od lewej: Malik, Wypijewski, Zwierz, kpt. związkowy p. Fogel, Szenajch, Miączyński, Przeddziecki, Ziemiań, Pazurek, Suchocki, przedstawiciel konsulatu p. Witkowski, Nawrot, Domański, Szczepaniak, p. Krug. Klęczą zapasowi: Kaczanowski, Zelcer i Szaller.*

## GRY SPORTOWE

Mistrzostwa Warszawy w grach sportowych posuwają się rażno naprzód. Dobiegają już końca spotkania pierwszej kolejki. W rozgrywkach hazeny niespodziewanie silny opór Grażynie stawiła Warszawianka, przegrywając 1:5. Mecz PIWF—Warszawianka dał wynik 4:2, a AZS wygrał walkowerem z Makabi. Nieoczekiwany wynik miało spotkanie Skry z Polonią, wygrane przez ostatnią 3:9. Skra okazała się znacznie słabym przeciwnikiem dla Polonii, niż ogólnie przypuszczano, i nie mogła sobie dać rady z jej doskonale kombinującym i skutecznie strzelającym napadem. W tabeli prowadzi Polonia 4 gry, 8 pkt. stos. bramek 38:16, 2) A. Z. S., — 4 gry, 7 pkt. st. b. 17:3, 3) Grażyna, 5 gier, 7 pkt. st. br. 23:13, 4) i 5) Skra i Makabi po 3 gry i po 2 pkt., 6) PIWF 4 gry — 2 p., 7) Warszawianka 4 gry — 0 p. W męskiej koszykówce sensacją była porażka w osłabionym składzie grającej Varsovii ze Strzelcem w stosunku 15:17. Spotkanie dwu pretendentów do wicemistrzostwa, AZS-u z YMCA, przyniosło zwycięstwo ostatniej 13:17, wreszcie Polonia pobiła PIWF 54:8. W mistrzostwie prowadzi zdecydowanie Polonia z 10 pkt. na 5 gier i stosunkiem koszy 221:51, 2) AZS, gier — 5, pkt. — 6, st. k. 127:76, 3) Strzelec, gier — 5, pkt. — 6, st. k. 60:163, 4) YMCA, gier — 3, pkt. — 4, st. k. 60:68, 6) Skra, gier — 4, pkt. — 2, s. k. 37:79 i 7) P. I. W. F. gier — 5, pkt. — 9, st. k. 52:132.

Sensacyjnym zwycięstwem 45:0 nad Legją i 15:3 (13:0) nad Polonią w koszykówce kobiecej AZS wysunął się na czoło rywalów. Mecz P. I. W. F. z Legją dał wynik 10:4 dla Skry, a Skry z Warszawianką — 8:2 dla pierwszej. Na pierwszym miejscu w tabeli kroczy AZS 8 p., przed Polonią i PIWF po 6 p., Skrą 2 p., Legją i Warszawianką po 0 pkt.

W siatkówce męskiej odbył się tylko jeden mecz o mistrz. kl. A, między Polonią i PIWF z wynikiem 30:9 dla Polonii, inne rozstrzygnięto walkowerami. W kl. B. Polonia II zwyciężając AZS II 27:25, zakwalifikowała się jako najgroźniejszy konkurent 16 W. D. H. do tytułu mistrza kl. B. W mistrzostwie kl. A prowadzi AZS i Polonia przed YMCA.

Polonia, której drużyna hazeny, będąca pierwszą drużyną tej gry w Polsce, obchodzi w roku bieżącym pięciolecie swego istnienia, sprowadza z tej okazji czeską drużynę hazeny Victorii Zižkov z Pragi na dwa mecze. Zostaną one rozegrane w czasie Zielonych Świątek (8 i 9 czerwca).

Drużyna hazeny Polonii rozegra dn. 18 b. m. pierwsze międzymiastowe spotkanie tej gry w Poznaniu z miejscową Wartą.

## PIERWSZY KROK TENISOWY

Sekcja tenisowa Wojskowego Klubu Sportowego „Legja”, sekcja, która ostatnio wślawiła się świetną organizacją turnieju tenisowego Polska—Rumunja, od dłuższego już czasu prowadzi energiczną działalność wszcz.

Popularny w całej Warszawie „zastęp junjorów” Legji, o którym będziemy szerzej mówili w numerze następnym, rozwija się tak szybko i z takim powodzeniem, że zorganizowanie „pierwszego kroku” czyli zawodów dla tych „młodszych i początkujących”, stało się jakby koniecznością, wypływającą z pomyślnego rozwoju „zastępu junjorów”.

Fakt, że tego rodzaju „konieczność” stworzyła się właśnie w „Legji”, podzielany z całym uznaniem dla Kierownictwa sekcji tenisowej, które pracą nad kształceniem młodych ujmuje tak poważnie i z taką troskliwością.

„Pierwszy krok tenisowy” organizowany przez WKS Legję przy współudziale naszej Redakcji, pomyślany narazie jako zawody dla młodzieży nie przekraczającej wiekiem lat 18-tu, która dotychczas nie zdobywała jeszcze nagród w turniejach otwartych, udał się znakomicie.

Po szeregu eliminacyjnych rozgrywek, które trwały od 6 do 9 maja, a w których brało udział 35 chłopców, do półfinałów zakwalifikowali się: Szejnert, Małcurzyński Podgórski i Velnagel.

Zwycięzcy półfinałów Szejnert, który pokonał Velnagla 6:0, 6:3; i Małcurzyński zwycięzca Podgórskiego 6:4, 6:2; spotkali się w walce finałowej o pierwsze miejsce dnia 10 maja. Zwyciężył pewnie, doskonale zapowiadający się Małcurzyński 6:2, 6:1, 6:1. Wszyscy półfinałiści zgłoszą się do Redakcji „Stadjonu” celem odebrania dyplomów honorowych z „pierwszego kroku”.

## C. I. W. F.

Na zaproszenie Dyrektora, zaszczylicili Instytut swoją obecnością — profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Jednego dnia przybyli profesorowie wydziału humanistycznego z dziekanem Kotarbińskim na czele, dnia następnego, prof. wydz. medycznego. M. in. przybyli: doc. Dr. Nawroczyński, prof. prof. Witwicki, Doroszewski, Ujejski, Mann i in. Przybyłych gości powitał płk. Osmolski i w paru słowach objaśnił o historii powstania Instytutu, jego zadaniach i celach oraz o stanie obecnym kursów. Następnie udano się na wizytację urzędów i pomieszczeń gabinetów, pracowni, sal ćwiczebnych, mieszkań a w końcu — zajęć praktycznych. Piękna pogoda sprzyjała kilku-godzinnemu spacerowi po boiskach ćwiczebnych, pozwalając odwiedzić kolejno wszystkie kursy.

Ogromnie dodatnie wrażenie sprawiały na gościach warunki higieniczne ćwiczeń na świeżym powietrzu, w pełnym słońcu i kostjumie nie krępującym swobody ruchów ćwiczącego. Rzecz zrozumiała, że odczuli to najsilniej ludzie, skazani na ciągłe przebywanie pośród murów i braku słońca, które tak tak olśniewało naszych gości w dniu ich pobytu w CIWF. Zachwyt dostojnego zespołu nad pięknym otoczeniem się jeszcze powiększył, gdy po tych kilku godzinach zwiedzania podano skromne śniadanko — naturalnie w lesie. Wypoczywając, zaczęto szukać sposobów i okazji, by „z nadzwyczajnych” jak mówiono warunków zdrowotnych Instytutu móc korzystać w czasie wakacji Uniwersyteckich... Na odjeździe, serdecznie dziękowali wszyscy za doskonale spędzony czas, tak pod względem instryktywnym jak i rozrywkowym.

## STRZELANIE

Zakopiański oddział Z. Strzeleckiego urządził w dniu 3 maja zawody strzeleckie, w których wzięło udział kilkanaście zespołów strzeleckich z różnych organizacji sportowych. W strzelaniu zespołami zwyciężyła drużyna Strzelca Zakopane, zdobywając 450 punktów na 600 możliwych przed Zw. Górą, i Sokołem i Pol. Państw. w Zakopanem. W strzelaniu indywidualnym z pośród 6 uczestniczących pań pierwsze miejsce zajęła Kordosiewiczówna ze Strzelca Zakopane z 151 pkt na 200 możliwych przed Kozłowską Antoniną z Sokoła i Gnajkówną ze Strzelca. Z 37 panów pierwsze miejsce zajął Wawro Marjan (Strzelec) 166 pkt na 200 możliwych przed Knapieniem Zygm. (Sokol) i Gąsienicą Dł. (Zw. Górą). Biorący udział w zawodach górale występowali w pełnych malowniczych swoich strojach ludowych. Zwycięzcom w zawodach rozdano żetony.

Żądajcie bezpłatnych broszurek wyjaśniających z Stoczni składaków „Włoczęga” Chelmo — islą

ANGIELSKIE MOTOCYKLE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

EXCELSIOR, — VELOCETTE, — TRIUMPH,

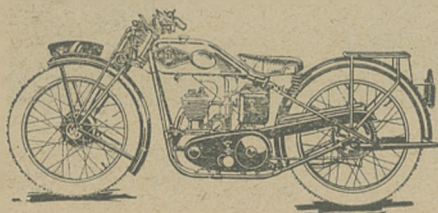
poleca

POLSKA AJENCJA SAMOCHODÓW

WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 26, TEL. 524-75

Własne warsztaty i stacja obsługi.

Ceny poza wszelką konkurencją.



## HYGJENA PŁYWANIA

W związku z tematem zachodzi pytanie, czy sport pływacki jest sportem tylko dla zupełnie zdrowych ludzi, względnie jakie stany chorobowe są przeszkodą używania zimnych kąpiei, względnie pływania.

Ponieważ pływak wykonuje intensywne ruchy, pobudzające oddech i krążenie dlatego lekarze zabraniają pływać przedewszystkiem osobom z dolegliwościami w narządach oddechu i krążenia (głównie chodzi o płuca i serce). Niektórzy uważają pływanie jako środek ochronny przeciw zwapnieniu żył, chorobom żołądkowym (kafar) i chorobom systemu nerwowego. Pływanie podobno wpływa dodatnio na lekkie bronchity, natomiast jest strasznie szkodliwe dla osób cierpiących na nerki i gruźlicę. Osobnicy, cierpiący na epilepsję mogą pływać tylko w miejscu bezpiecznym i pod nadzorem, a obarczeni przepukliną i cierpiący na uszy z zastosowaniem daleko idących ostrożności, według wskazań lekarza.

Przy wszystkich stylach pływackich, a przedewszystkiem przy nurkowaniu technika oddychania nastęrcza pewne trudności. Również cały aparat krążenia ma przy pływaniu wzmoczoną pracę, a pomiary dokonane na piłkarzach wodnych (gra bardzo forsowna!) i pływakach długodystansowych wykazały powiększenie serca.

Jeden z niemieckich lekarzy sportowych powiada, że pływanie wyścigowe jest intensywniejszym ćwiczeniem niż bieg. Jeżeli biegacz w 400—800 metrowym biegu oddaje 50—80 gr. potu — to taką samą ilość potu oddaje pływak przy 100-metrowym wyścigu pływackim. Wydzielany przy ćwiczeniach pot jest dobrą miarą zużycia energii, a w danym wypadku dowodem, że pływanie wymaga większego wysiłku niż bieg.

Z tego wniosek, że chociaż systematycznie stosowana zimna kąpiel połączona ze znakomitem ćwiczeniem jak pływanie jest doskonałym lekarstwem, jednak higiena tego sportu stawia o wiele większe wymagania odnośnie do stopniowania wysiłku fizycznego i należytego opanowania techniki oddechu. I dlatego dystanse pływackie, jeżeli chodzi o wyścigi — muszą być dostosowane do rozwoju fizycznego wieku, płci

i technicznego opanowania tego sportu. Ponieważ zatrzymanie oddechu jest szkodliwe dla zdrowia, a przy słabo opanowanej technice pływania chwytnie powietrza jest utrudnione, dlatego każdy pływak ma największy kłopot w opanowaniu techniki oddechu. W stylach pływackich istnieje tendencja ażeby oddychać za każdym pociągnięciem (np. w czałwu amerykańskim). Ponieważ stałe trzymanie głowy na powierzchni wody, względnie ciągłe przechylenie w bok utrudnia pływanie (ciało traci równowagę), dlatego wydech następuje pod wodą ustami oczywiście, po każdorazowym zaczerpnięciu powietrza szeroko otwartymi ustami nad wodą.

W interesie zdrowia ludzkości leży, by woda w której kąpiemy się, względnie pływamy była czysta. Nawet pływanie na przestrzeniach otwartych (wielkie jezioro) w czasie epidemii tyfusu, cholery i t. p. nasuwa obawy zarażenia nie mówiąc już o basenach pływackich, które w tym wypadku mogą stać się rozsądnikiem chorób. Wynika z tego, że za wszelką cenę należy dążyć do niszczenia zarazków w basenie przez czyszczenie wody. Ponieważ ciągła zmiana wody w basenie jest zbyt kosztowna a czyszczenie wody zapomocą filtru żyrowego jest niewystarczające (oczyszcza tylko z substancji widzialnych) dlatego wprowadzono obecnie czyszczenie wody zapomocą środków chemicznych przez wlewanie chloru w ilościach 0,1—0,5 na milion. Woda w ten sposób oczyszczona drogą chemiczną dwa do trzech razy dziennie zabija 95—99% zarazków; czyszczenie takie jest najtańsze. Pomimo chemicznego czyszczenia i mechanicznego usuwania zanieczyszczeń (substancji organicznych) np. zapomocą rynny do piany, umieszczonej nad poziomem wody, do której przy każdym ruchu sphywają zanieczyszczenia wraz z pianą — woda powinna być w basenie całkowicie zmieniana.

Przy uwzględnieniu tych kilku uwag natury higienicznej — pływanie jest wysokowartościowym sportem pod względem zdrowotnym, higienicznym i psychicznym. Jako jeden z istotnych czynników tężyzny fizycznej i wartości duchowych powinien odegrać doniosłą rolę w kulturze fizycznej narodu.

*J. Flisak.*

## TURYSTYKA

### 10 przykazań higienicznych dla młodych turystów.

1) Maszeruj w tempie wolnem. Staraj się co kwadrans choć na chwilę odpocząć, nie siadając. Na dłuższych odczynkach siedź lub też leż z wyciągniętymi nogami. Pamiętaj na przystankach o ćwiczeniach oddechowych.

2) W razie bólu głowy, osłabienia, zadyszki, bicia serca, zaćmienia w oczach odpocznij natychmiast.

3) Podczas upału maszeruj z głową przykrytą.

4) Noś podczas marszu ubranie i obuwie luźne, nie uciskające. Na dłuższe marsze smaruj stopy łojem.

5) Po marszu wymocz nogi w wodzie. w zimnej kilka, jeżeli w letniej — to kilkanaście minut. Potem starannie je wytrzyj i zapudruj pudrem cynkowym lub talkiem.

6) Zabieraj ze sobą jako prowiant pokarmy posilne, nie podlegające łatwo zepsuciu (chleb, masło, jaja na twardo, cukier, czekolada i t. p.). Unikaj picia wody podczas marszu, gdyż to potęguje pragnienie. Na postojach unikaj picia wody i napojów (limonjady, kwasów) ze źródeł niepewnych. Za napój używaj mleka, lekkiej kawy lub lekkiej herbaty.

7) Nie obciążaj zbyt plecak.

8) Kąp się tylko pod dozorem starszych, w miejscu znanem i bezwzględnie bezpiecznym. Wchodź do wody po ostygnięciu ciała. Przebywaj w wodzie nie dłużej nad 5 min. Bezpośrednio po jedzeniu kąpiei nie używaj.

9) Z potrzebami naturalnymi zafatwiej się na przystankach, byś w drodze nie potrzebował dopędzać kolegów.

10) Podczas wycieczek dbaj o dostateczny sen, tylko bowiem mając mózg wypoczęty, możesz odnieść z wycieczki korzyść dla ducha i ciała.

PAMIĘTAJCIE  
O FUNDUSZU  
OLIMPIJSKIM



Reprezentacja Piłkarska Warszawy przy zwiedzaniu Lipska.



Fragment biegu naprzelaj w Brodnicy nad Drwęcą.

## RÓŻNE

Roboty przy stadionie Legii postępują szybkim tempem naprzód. Trybuny tą już prawie wykończone, podobnie jak bieżnia, boiska piłkarskie i rzutnie. Tor kolarski, wykonany według ostatnich wymagań techniki, posiadać będzie dwie pochyłości: jedną o 25 st. nachylenia dla kolarzy i drugą o 40 st. nachylenia dla motocyklistów, przy czym na tej ostatniej będzie można rozwijać bezpieczną szybkość do 150 km na godzinę. Otwarcie stadionu zapowiedziane jest na dzień 6 lipca r. b. przy czym w dniu otwarcia odbędą się inauguracyjne zawody z udziałem klubów z całej Polski.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, rozumiejąc doniosłą rolę, jaką odgrywa prasa sportowa dla popularyzacji i rozpowszechnienia wychowania fizycznego, wydał specjalny okólnik, mający na celu zebranie danych o wychodzących w Polsce pismach sportowych oraz dotyczących wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, celem zbadania, które z tych pism zasługują na poparcie i spełniają należycie swe zadanie. W tym celu do Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. rozesłane zostały kwestionariusze, dotyczące miejscowej prasy sportowej. P. U. W. F. dzieli czasopisma sportowe na 1) pisma traktujące o całości kształcenia wychowania fizycznego i sportu, 2) specjalne, traktujące tylko o pewnych dziedzinach sportu, 3) organy urzędowe stowarzyszeń W. F. i P. W., 4) pisma regionalne, dotyczące W. F., P. W., obrony państwa i sportu, 5) pisma dla młodzieży, wreszcie 6) działy sportowe pism codziennych i agencje sportowe. Należy się spodziewać, że pomoc i interwencja P. U. W. F. wpłynie dodatnio na poziom i rozwój polskiej prasy sportowej.

W sobotę, dnia 17 maja r. b., odbędzie się otwarcie wystawy zdjęć i książek sportowych, przywiezionych z podróży po Skandynawji przez pp. Szelestowskiego i Ziemiakiewiczów. Wystawa obejmować będzie około 1000 zdjęć i przeszło 100 książek bogato ilustrowanych, traktujących o wszystkich dziedzinach sportu. Ze względu na to, że Skandynawja znana jest z fachowych wydawnictw tego rodzaju, wystawa obudziła znaczne zainteresowanie wśród sportowców, którzy będą mogli na miejscu przeglądać zdjęcia i podręczniki. Wystawa trwać będzie przez tydzień. Wejście bezpłatne. Wystawa będzie w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego i P. W. Po zamknięciu wystawy książki i zdjęcia oddane zostaną Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego.

Niedzielny pokaz gimnastyczny warszawskich gniazd sokolich, urządzony w cyrku warszawskim, zgromadził liczną publiczność. Na urozmaicony program złożyły się: w części I — lekcja pokazowa młodzieży męskiej, woltyże na koniu, tańce młodzieży żeńskiej, ćwiczenia sokolic na poręczach i z maczugami oraz ćwiczenia sokolów na poręczach; w części II — ćwiczenia sokolów na drążku, skoki sokolic przez konia, ćwiczenia sokolów na kółkach, obraz plastyczny z ilustracją marsza żałobnego i preludjum Szopena, skoki sokolów przez konia, wreszcie ćwiczenia wolne. Te ostatnie mają być powtórzone w czerwcu r. b. na zlocie wszechsłowiańskim w Belgradzie.

CUKIER



ZA

zł

DAJE CZŁOWIEKOWI  
TYLE SIŁY (KALORJI)  
ILE

SŁONINA ZA 2



MASŁO " 3



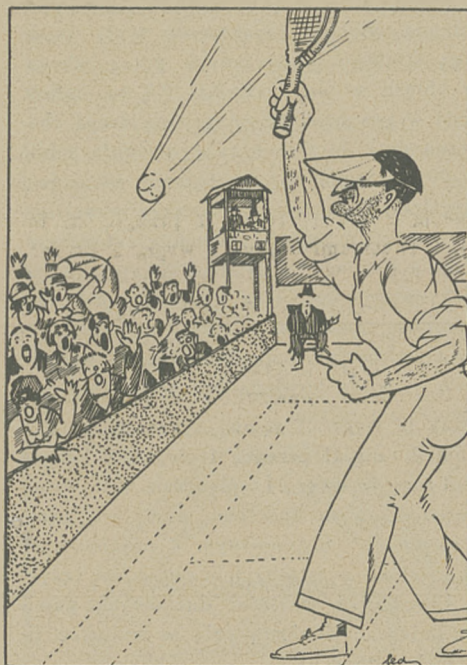
MIĘSO " 4



## DAVIS — CUP

W drugiej rundzie rozgrywek o puchar Davisa Anglja pokonała Polskę 3:0, a Włochy rozprawiły się z Egiptem 5:0.

W meczu z Anglja, rozegranym w Torquay Polacy stawili bardzo słaby opór. Stolarow przegrał z Sharpem 3:6, 4:6, 1:6, Tłoczyński został pokonany przez Lee 1:6, 2:6, 4:6, a para Tłoczyński—Warmiński ule-



Lekcja Bon-tenis-tonu Rumuna Mishu  
czyli  
zbombardowanie kontr-wielbicielei.

gła doskonałym anglikiem Gregory—Collins 0:6, 0:6, 0:6.

W dniach od 16—18 b. m. grają jeszcze: Czechostawacja—Danja, Holandja—Finlandja, Indje—Japonja, Jugostawja—Hiszpanja, Australja—Irlandja, Norwegja—Austria.

Dubieńska pokonała podczas turnieju w Wiedniu Czeskę Rohrer 6:2, 6:1, lecz w ćwierćfinale uległa Schröder. W grze parami wraz z Blamarową uległa parze wiedeńskiej Ulich—Redlich 2:6, 6:8.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

„OLMAR“

są do nabycia we wszystkich  
składach artykułów sportowych

## KOLARSTWO

## Bieg kolarski gazeciarzy.

Dawniej, parę lat temu, gazeciarze rowerzyści, kiedy chcieli spróbować swoich sił na „niwie sportowej” gremjalnie zapisywali się do „Stadjonówek” — teraz dzięki inicjatywie i dobrej woli Redakcji Przeglądu Wieczornego i Kurjera Porannego, gazeciarze mają swoje imprezy sportowe.

Organizowany na ulicach Warszawy nie na szosie, bieg „Przeglądu i Kurjera” bardziej odpowiada gazeciarzom niż najlepiej przeprowadzony wyścig szosowy, gdyż odbywa się w tych samych warunkach w jakich „leci” ich praca zawodowa.

Mysł organizowania imprez sportowych przystosowanych do poszczególnych gałęzi pracy zawodowej uważamy za szczególnie pożyteczną dlatego, że zawodnicy z imprez takich wnoszą do codziennej swojej pracy coś z tego zacięcia i współzawodnictwa sportowego. Nie można jednak, i nie należy, moim zdaniem, z reguły (bo przypadek jest zawsze możliwy) upatrywać w zwycięzcach tego rodzaju imprez jakiejś specjalne talenty sportowe, gdyż chociażby takie kolarstwo „gazeciarskie” — to są zupełnie różne rzeczy. Jestem pewien, że gazeciarze w swoim biegu — na ulicy, „dogrzeją” najlepszych szosowców, ale na szosie... nie wierzę w ich „nadzwyczajne” talenty. Mówię to na podstawie spostrzeżeń ze „Stadjonówek” i biegu „gazeciarzy”. Tegoroczny bieg gazeciarzy należy uważać za imprezę ze wszechmiar udaną, tak organizacyjnie, jak i pod względem zainteresowania. Szczególnie godnym podkreślenia jest fakt, że na 82 startujących tylko 1 zawodnik biegu nie ukończył. Może przypisać to należy wyjątkowo wielkiej (65 nagród) ilości nagród, ale mimo to fakt ten jest bardzo rzadki.

Wyniki techniczne biegu przewstają się jak następuje:

1) Nowiński Fel., czas 37:11 — rower marki „Łucznik”, dar Państw. Wytwórni Uzbrojenia, 2) Woźniowski Miecz., 38:25 — rower marki „Łucznik” dar Redakcji „Kurjera Porannego” i „Przeglądu Wieczornego”, 3) Foland Józef, 4) Samson Edward, 5) Leniewicz Z., 6) Wojdat Szczepan, 7) Sławikowski Zdzisław, 8) Woźniak Edward, 9) Borecki Henryk, 10) Wójcikiewicz P.

Najciekawszym biegiem kolarskim nie-dzieli było zwycięstwo Stefańskiego na 100 km przed Napieraczem, Stahlem, Malczewskim i Oleckim. Bieg Grudziądz—Bydgoszcz—Grudziądz wygrał Kozłowski przed Kołodziejczykiem, bieg w Zegrzu wygrał Gill, w Tarnowie — Heim.

## HIPPIKA

W ostatnich dniach konkursów hippicznych w Rzymie rtm. Skupiński był 7-my w konkursie Urbe i drugi w konkursie Pincio. Por. Kulesza był w tym konkursie piąty. W konkursie o puchar Narodów wygrali Włosi, a Polacy odpadli z powodu zakalenia konia.

W zawodach di Roma rtm. Królikiewicz zajął miejsce czwarte, a w konkursie zwycięzców — piąte.

Podczas konkursów hippicznych w Poznaniu zawody o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej i o nagrodę Wielkopolskiego Klubu Jazdy wygrał por. Dąbski-Nehrlich przed por. Gzowski.

## SPORTY MOTOROWE

Liefeld startował na swym Austro-Daymerze w Czechach w biegu górskim z serii o mistrz. Europy Zbraslav—Jiloviste i zajął zaszczytne drugie miejsce, bijąc m. in. słynnego Caraciollę.

Raid motocyklowy dookoła Wielkopolski i Pomorza (750 km.) wygrała drużynowo Unja (Poznań).

W konkursie zużycia paliwa Automobilklubu Polski pierwsze miejsce zdobył T. Grzędzica na Tatrze.

W niedzielę, dnia 18 maja r. b. odbędzie się pierwsza impreza z serii zawodów o mistrzostwo Polski — automobilowy wyścig płaski pod Łodzią, połączony ze Zjazdem Gwiaździstym do Łodzi. W ciekawej walce wezmą udział najgroźniejsi konkurenci z Ripperem i Szwarcsztajnem na czele.

Dnia 9 b. m. w Kasynie Garnizonowym odbyło się zebranie motocyklistów Legji, mające na celu omówienie szeregu spraw organizacyjnych w związku z bieżącym sezonem turystycznym i sportowym. Zebranie wykazało, że Legja posiada obecnie najliczniejszą sekcję motocyklową w Warszawie, złożoną z przeszło 80 motocyklistów.

## BOKS

W ostatnim tygodniu bokserzy Makabi odnieśli dwa zwycięstwa bijąc CWS 8:0 oraz Sokół Łódzki 8:6. Bardzo dobrze spisali się Borenstein i Anders ze strony Makabi oraz Cyran i Seweryniak z Sokoła. W Poznaniu Warta pokonała HCP 14:0, w Częstochowie bokserzy Stadjonu (K. Huta) wygrali z repr. miasta 14:2, a w Bytomiu BKS (Katowice) pokonał V. f. L. 14:2.

W poznańskich kołach bokserskich istnieje projekt przeniesienia PZB do Poznania, a łódzianie proponują przeniesienie Związku do Łodzi.

PBZ organizuje od 15 b. m. w Poznaniu obóz treningowy dla najlepszych bokserów w związku z mistrzostwem Europy. Do obozu wyznaczeni zostali Forlański, Koko (waga musza), Stępnik, Głon, Goszko (waga kogucia), Górny, Warecki (waga piórkowa), Wochnik, Seweryniak, Anioła (waga lekka), Arski, Trzonek (waga półśrednia), Majchrzycki, Wieczorek (waga średnia), Konarzewski, Wiśniewski, Wystrach, Mizerski (waga półciężka), Stibbe, Finn i Wocka (waga ciężka).

## SZERMIERKA

Polska reprezentacja szermiercza walczyć będzie za trzy tygodnie w turnieju drużynowym o mistrzostwo Europy na szablę i szpady w Liege, a w lipcu odbędą się mistrzostwa jednostkowe w Ostendzie.

Na Zielone Świątki rozegrany zostanie mecz szermierczy pomiędzy najlepszym klubem budapeszteńskim a sekcją szermierczą Legji. O sile drużyny węgierskiej świadczy fakt, że w mistrzostwach Budapesztu pierwsze pięć miejsc przypadło zawodnikom tego klubu, który walczyć będzie z Legją. Rozgrywki odbędą się w dwóch broniach: szablę i szpadzie.

Kilku naszych szermierzy weźmie udział w czerwcu w turnieju w Piszczanach.

POLSKA REPREZENTACJA  
W CYFRACH

Poniżej podajemy cyfry statystyczne walk polskich reprezentacji państwowych w rozmaitych działach sportu.

W piłce nożnej rozegrano dotychczas 40 zawodów międzypaństwowych wygrywając 13, remisując 9, a przegrywając 18, stosunek bramek 74:86. Z Węgrami grano 8 razy (7 przegranych, st. br. 7:23), ze Szwecją grano 7 razy (2 wygr., 1 remis, st. br. 11:25), z Finlandją 4 razy (2 wygr., 1 remis, st. br. 13:8), z Estonją 4 razy (3 wygr., 1 remis, st. br. 9:1), z Turcją 4 razy (3 wygr., 1 remis, st. br. 12:4), z Czechosłowacją 5 razy (1 remis, 4 przegr., st. br. 6:10), z Rumunją 3 razy (3 remis, st. br. 5:5), z Jugosławją 2 gry (1 wygr., 1 przegr., st. br. 4:3), z USA 2 gry (1 remis, 1 przegr., st. br. 5:6), z Austrią 1 gra (1 wygr., st. br. 3:1).

Bokserzy nasi walczyli 8 razy, a mianowicie po dwa razy z Austrią 10:6 i 8:8, z Niemcami 6:10 i 6:10, z Czechosłowacją 12:4 i 8:8 i z Węgrami 5:11 i 8:8. Nadto brali udział w dwóch Olimpiadach i na mistrzostwach Europy.

Reprezentacja hokeja lodowego rozegrała 27 meczów, w tem 12 wygranych, 4 remis i 11 przegranych, przyczer z Austrią 6 meczów (2 wygrane i 4 przegr., st. br. 12:21), z Francją 2 mecze (1 wygr., 1 remis, st. br. 4:3), z Włochami 2 mecze (2 wygr., st. br. 4:3), z Włochami 2 mecze (2 wygr., st. br. 5:3), z Hiszpanją 1 mecz (1 wygr., st. br. 4:1), z Czechosłowacją 4 gry (1 wygr., 1 remis, 2 przegr., st. br. 5:6), z Szwecją 2 gry (1 remis, 1 przegr., st. br. 3:8), z Niemcami 3 gry (1 wygr., 2 przegr., st. br. 8:5), z Węgrami 1 mecz (1 wygr., st. br. 6:1), z Szwajcarią 2 gry (2 wygr., st. br. 4:0), z Japonją 1 gra (1 wygr., st. br. 5:0) i z Kanadą 1 gra (1 przegr., st. br. 0:10).

Szermierze walczyli z Czechosłowacją 6 razy (2 wygr., 1 remis, 3 przegr.), z Rumunją 2 razy (1 przegr., 1 wygr.), z Holandją 2 razy (1 wygr., 1 przegr.), z USA 2 razy (1 przegr., 1 wygr.), z Anglią 1 raz

(wygr.), z Belgią 1 raz (wygr.), z Niemcami 1 raz (wygr.), z Włochami 1 raz (przegr.) i z Węgrami 1 raz (przegr.).

Teniści walczyli 4 razy z Anglią (4 przegr.), 2 razy z Rumunją (1 wygr., 1 przegr.), 1 raz z Finlandją (wygr.), 1 raz z Belgią (przegr.), 1 raz z Węgrami (przegr.) i 1 raz z Danją (przegr.).

Lekkoatleci walczyli z Czechosłowacją 4 razy (2 wygr., 2 przegr.), z Jugosławją 3 razy (2 wygr. 1 przegr.), z Włochami 1 raz (przegr.), z Rumunją 1 raz (wygr.), z Toskanią 1 raz (wygr.), z Łotwą 2 razy (1 wygr., 1 przegr.), z Estonją 2 razy (wygr.), z Węgrami 1 raz (przegr.) i 2 razy Olimpiada.

Lekkoatletki walczyły z Austrią 3 razy (2 przegr., 1 wygr.) i z Czechosłowacją 1 raz (wygr.), nadto na Igrzyskach Kobięcych i Olimpiadzie.

Pływacy walczyli 1 raz z Belgią, 3 razy z Czechosłowacją, 3 razy z Jugosławją, 1 raz z Austrią, raz na Olimpiadzie i 2 razy na mistrzostwach Europy.

Wioślarze walczyli 2 razy na Olimpiadzie, 4 razy na mistrzostwach Europy i 3 razy na mistrz. akademickich.

Jeźdźcy brali udział w 2 Olimpiadach i w 31 międzynarodowych konkursach podczas których zdobyli 7 pułarów Narodów i 67 pierwszych nagród. Walczyli we Francji, Włoszech, USA, Holandji, Węgrzech, Łotwie, Belgii, Anglii i Szwajcarii.

Narciarze brali udział w 2 Olimpiadach i 2 mistrzostwach Europy. W roku 1929 zdobyto 2 tytuły mistrzów Europy, nadto w posiadaniu polskich narciarzy były tytuły mistrzów Francji, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii.

Z innych sportów kolarze brali kilkakrotnie udział w mistrzostwach świata i zawodach olimpijskich, zapaśnicy w olimpiadzie i mistrzostwach Europy, strzelcy w Olimpiadzie i mistrz. świata, hokeiści ziemni rozegrali mecze z Czechami i Węgrami, a hazenistki mecz z Czechosłowacją.



Na zawodach konnych „Rodziny Wojskowej” pierwsze miejsce zdobyła Chodkiewiczówna przed Jaroszewiczową i Dohułową.

Bieg propagandowy  
**„Dziennika Bydgoskiego”**

Tegoroczny siódmy bieg okrężny propagandowy „Dziennika Bydgoskiego”

**o wspaniałą  
 nagrodę wędrowną**

odbędzie się w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego t. j.

**w czwartek, dnia 29 maja br.**

na przestrzeni 3000 mtr. Bieg dostępny jest dla zawodników całej Polski.

Zapisy przyjmuje kierownik biegu p. Fr. Gołębiwski, Bydgoszcz, ulica Św. Trójcy nr. 10, do dnia 22-go maja r. b.



**ŁODZIE  
 SKŁADANE  
 „ZENITH”**

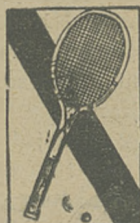
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

*Two KOMISPOD S.A.*  
 WARSZAWA

**KLUBY I TOWARZYSTWA SPORTOWE**  
 już mogą zamawiać trykotaże  
 podług własnych wzorów w fabryce  
 trykotaży

**JAN MATUSZEWSKI**  
 WARSZAWA — NOWY-ŚWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.



**KUPUJCIE TYLKO KRAJOWE  
 RAKIETY TENISOWE**

najwyższy gatunek strun o wysokim naprężeniu

CENY KONKURENCYJNE

Szybka i tania naprawa, wyplatanie i odnawianie raket zepsutych

**L. WAHL, Warszawa, Chmielna 58.**



**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW  
 ZWIĄZKU HARCERSTWA  
 POLSKIEGO**

poleca wszelki sprzęt sportowy i turystyczny w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach. Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem. Warszawa, Traugutta 2. Konto P. K. O. 536. Tel. 145-54.



**NAJTRWAJSZE ROWERY KRAJOWE  
 B. WAHREN**

MOTORY PRZYCZEPNE I STAŁE DO ŁODZI

SZWEDZKIE „PENTA” i „ARCHIMEDES”

MOTOCYKLE GILLET / HERSTAL /

POLECA **B. WAHREN · WARSZAWA**

KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE ŚWIĘTOKRZYSKA 26



**SKŁADNICA SPORTOWA  
 „STADJON”**

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31  
 POLECA:

**Tenisowe rakiety--Piłki 1930 r.**

oraz wszelkie przybory sportowe  
 Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalog

**Od Redakcji!**

Prosimy niniejszem Sz. Prenumeratorów o łaskawe dokładne podawanie adresu

**ZMIANA ADRESU PIĘĆDZIESIĄT GROSZY**

Zamówienia na prenumeratę prosimy uskuteczniać — na 2 tygodnie przed rozpoczęciem kwartału. —

**Od Redakcji!**

**PAMIĘTAJCIE  
 O PRENUMERACIE**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).  
 Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
 Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
 Zmiana adresu . . . . . Zł. 50

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1	.....	Zł. 400.—
1/2	.....	Zł. 210.—
1/3	.....	Zł. 150.—
1/4	.....	Zł. 110.—
1/8	.....	Zł. 60.—
1/16	.....	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.